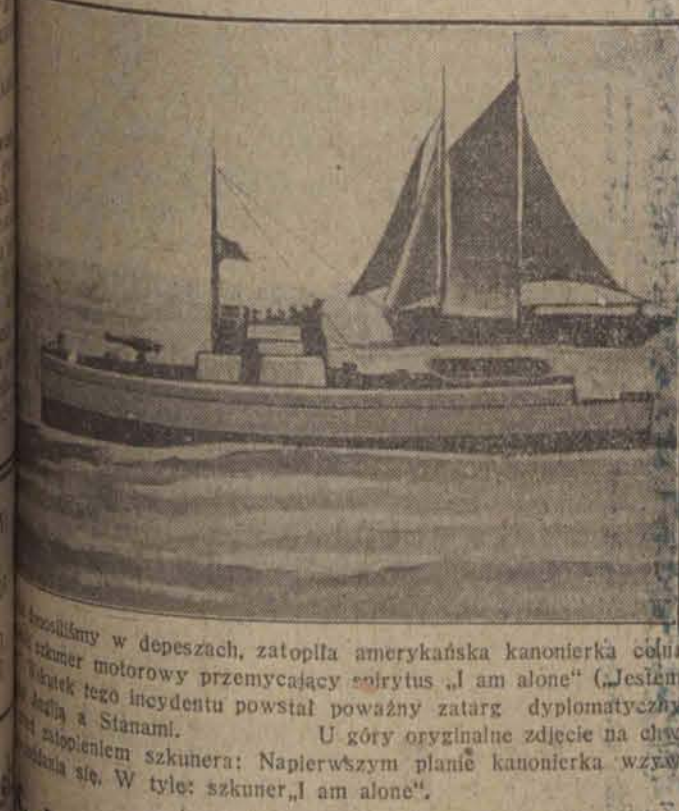


Ceny ogłoszeń:
 Za wiersz 5-linowy: pod tekstem 1 w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajnie 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł, dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
 Ogłoszenia 2-kolorowe 1 na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.
CENA 20 GROSZY.

Biuro w Łodzi, ul. Zawadzka 1.
 Administracja: Piotrkowska 11.
 Telefon: 33-23, 228 i 229.
 Redaktor lub jego zastępca oraz kierownik wydawnictwa przyjmują ogłoszenia w Łodzi do 2 po południu, w Poznaniu 5 zł, za granicą 9.50.
Pracownicy prenumeraty:
 Listy nadesłane bez oznaczenia adresatki uważane są za bezpłatne. Redakcja nie zwraca listów. W POZNANIU, ul. Wielka 24, telefon 16-54.



Święto Wiosny i Karnawał antyreligijny
 zamiast świąt Wielkiej Nocy
 w państwie czerwonych satrapów.
 Warszawa, 30. 3. — „Izwiestja” o wielkiej akcji związkowej obchodzonej w Warszawie. Podczas wszystkich miejscowych spotkań, zmiernie większe skupiska katolickiej, bezbożnicy, więcej i rozrywkę odciągnąć wiernych od nabożeństw. W kinach wyświetlane są ateistyczne filmy. Młodzież komunistyczna organizuje „Święto wiosny” i „Karnawał” antyreligijny.

Dekoracja woźnego przez ministra.

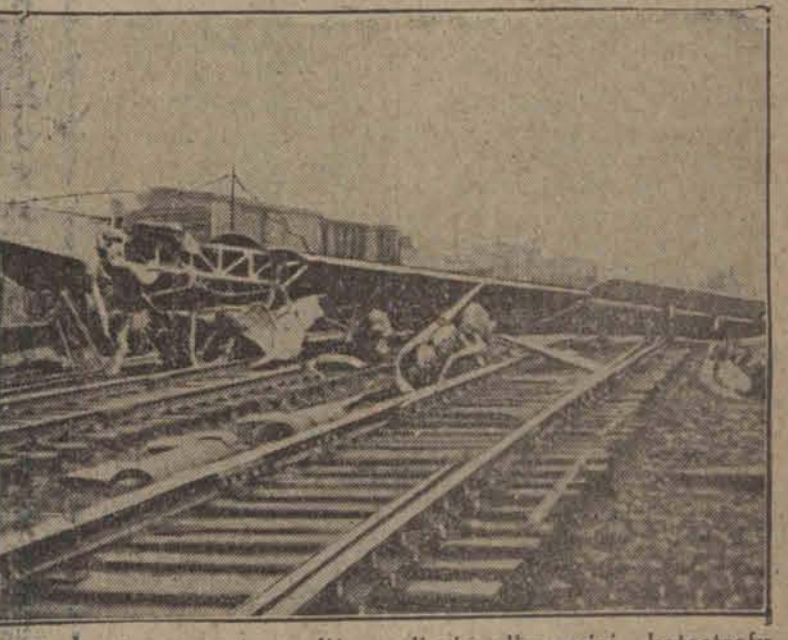
Rzadka uroczystość w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, 30. 3. (Od wł. kor.) — W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, odbyła się wczoraj rzadka uroczystość. Minister Składkowski dekorował osobiście brązowym krzyżem zasługi Henryka Jabłońskiego, woźnego tegoż ministerstwa. Jest on pierwszym i jedynym na 120 tysięcy niższych funkcjonariuszów woźnym, udekorowanym Krzyżem Zasługi.

Sześciu kandydatów polskich do biegu dookoła Berlina.

Warszawa, 30. 3. (Od wł. k.) Zarząd polskiego związku lekkoatletycznego wysłał na międzynarodowy 25-kilometrowy bieg dookoła Berlina dwóch najlepszych długodystansowców. Bieg ten odbędzie się 5-go maja. Ponieważ do konkursu zgłosiło się sześciu zawodników — wypadnie urządzenie specjalny bieg eliminacyjny. W biegu tym wezmą udział: Szelestowski, Pietkiewicz, Kasiński, Sawaryn, Sarnacki i Motyka.

Olbrzymia katastrofa samolotowa.



Teraz dopiero otrzymaliśmy zdjęcie olbrzymiej katastrofy samolotowej, która zdarzyła się pod Nowym Jorkiem. Samolot uderzył w stojący pociąg, przyczem 14 pasażerów poniosło śmierć.

Śnieg w Zakopanem.
 W Zakopanem, w górach, obniżyła się temperatura. W nocy z czwartku na piątek spadł obfity śnieg, który pokrył ziemię kilkucentymetrowym śniegiem.

Świętego Grobu z bezcennymi obrazami sztuki strawił pożar.
 W Neapolu, w jednym z najpiękniejszych kościołów Santa Maria z bezcennych obrazów, które żyć nie potrafiły bez nadziei, mimo, że ta go tylokrotnie zawiodła, wyszukuje w najbliższej przyszłości, zapowiedź zmiany na lepsze.

Wiosna i słońce zawitają też do ciemnych suteryn i niskich poddaszy.
 Niebieski skrawek nieba i odrobina zieleni w kącie podwórka zrobią w połączeniu z ożywczymi promieniami więcej, niż najbardziej przekonujące argumenty.

Wiosna i słońce zawitają też do ciemnych suteryn i niskich poddaszy.
 Niebieski skrawek nieba i odrobina zieleni w kącie podwórka zrobią w połączeniu z ożywczymi promieniami więcej, niż najbardziej przekonujące argumenty.

Wiosna i słońce zawitają też do ciemnych suteryn i niskich poddaszy.
 Niebieski skrawek nieba i odrobina zieleni w kącie podwórka zrobią w połączeniu z ożywczymi promieniami więcej, niż najbardziej przekonujące argumenty.

Wiosna i słońce zawitają też do ciemnych suteryn i niskich poddaszy.
 Niebieski skrawek nieba i odrobina zieleni w kącie podwórka zrobią w połączeniu z ożywczymi promieniami więcej, niż najbardziej przekonujące argumenty.

Wiosna i słońce zawitają też do ciemnych suteryn i niskich poddaszy.
 Niebieski skrawek nieba i odrobina zieleni w kącie podwórka zrobią w połączeniu z ożywczymi promieniami więcej, niż najbardziej przekonujące argumenty.

Wiosna i słońce zawitają też do ciemnych suteryn i niskich poddaszy.
 Niebieski skrawek nieba i odrobina zieleni w kącie podwórka zrobią w połączeniu z ożywczymi promieniami więcej, niż najbardziej przekonujące argumenty.

Wiosna i słońce zawitają też do ciemnych suteryn i niskich poddaszy.
 Niebieski skrawek nieba i odrobina zieleni w kącie podwórka zrobią w połączeniu z ożywczymi promieniami więcej, niż najbardziej przekonujące argumenty.

CO NAM NIESIE RADOSNY DŹWIĘK DZWONÓW? Po świętach będzie inaczej... lepiej... Bez nadziei życie ludzkie byłoby nieznośną męczarnią.

Rzadko kiedy Wielkanoc była oczekiwana z takim utęszaniem, jak w bieżącym roku. Odczuwa to szczególnie Łódź — szare miasto monotonnej pracy, wysiłku, przestaje się obracać podczas uroczystości Zmartwychwstania; na zmęczonych licach wykwita uśmiech radosny. Rzeźne wspomnienia dziecięcych lat ogarniają duszę, widok roześmianej i szczęśliwej dziewczynki każe zapomnieć o troskach dnia powszedniego i klesce minionej zimy. Myśl odrywa się od teraźniejszości i błądzi w złudnych mirażach przyszłości. — Może Bóg da, że im będzie lepiej, gdy my odejdziemy na zasłużony spoczynek. Może twarde szkło życia nie zgaści ich niefrasobliwej radości i pozwoli im nie opuszczać głowy, gdy nadzieja zawiedzie. Szara praca i troska ich nie zmoczą...

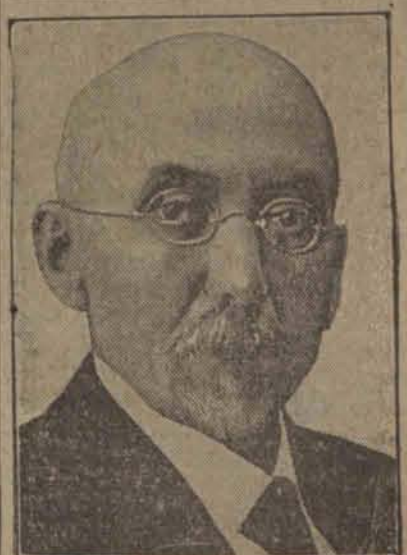


O BRZASKU...
 Już złożon Chryste do grobu...
 Gdy noc sobotnia uplynie
 Przy dźwiękach radosnych organów
 Sto słońc rozjarzy świątynię.
 Tym klęknie w wielkiej pokorze
 I w brzasku nowego zarania
 Poplynie pod stropy katedry
 Hosanna — Dzień Zmartwychwstania!

Austrja nie chce cudzego mięsa.
 Skrupulatna kontrola weterynaryjna czy szykany?
 Wiedeń, 30 marca. (Od wł. kor.) W dniu 26 b. m. weszły w życie nowe przepisy dotyczące importu mięsa do Austrji. Mają one na celu ograniczenie importu przez zastrzeżenie kontroli weterynaryjnej na granicy austriackiej. — Już w pierwszych dniach tych przepisów zatrzymano 20 wagonów transportu czeskosłowackiego, liczącego 25 wagonów. Kontrola sanitarna nie przepuszcza całego wagonu nawet wtedy, gdy ma zastrzeżenie tylko do jednej lub dwóch sztuk bydła, czy nierogacizny.

Minister Zaleski spędzi święta w poznańskim.
 Warszawa, 30. 3. (Od wł. kor.) — Minister spraw zagranicznych Zaleski wyjechał na święta do swej rodziny. Do Warszawy wraca w środę.

Minister Zaleski spędzi święta w poznańskim.
 Warszawa, 30. 3. (Od wł. kor.) — Minister spraw zagranicznych Zaleski wyjechał na święta do swej rodziny. Do Warszawy wraca w środę.



Ottokar Brzezina, największy współczesny poeta czeski, zmarł, przeżywszy lat 60.

Wielkanoc u mieszkańców Wschodnich Karpat.

Odwieczne obyczaje górali.

Piękna natura, w której żyją mieszkańcy Karpat, Huculi wpłynęła na bogactwo ich ducha i bujną wyobraźnię. To też legendy ich i zabobony można by umieścić w kilkotomowym dziele.

Okres świąt wielkanocnych jest dla Huculów pełen przemyśleń, pracy i mozół, a opłatan wierzeniami/zabobonu przechowują cały szereg dziwnych nieraz obyczajów.

Do malowania jaj wielkanocnych są u Huculów specjalne artystki, zwane „pisaneczkami”.

a malowane przez nie jaja zważają „pisanekami”. Już w połowie Wielkiego Postu i to ze wschodem słońca rozpoczyna się ta robota, a specjalna cierpliwością obdarowane kobiety „pisaneczki” na zamówienia za drobną opłatą wykonują tę pracę.

Według mniemania górali, pierwsze „pisanek” wykonała miała Matka Boska. Na ten temat stworzyli Huculi nawet specjalną legendę, której głównym motywem jest miłość Boskiej Rodzicielki do małego Chrystusa.

Od Wielkiej Środy gospodynie zaczynają piec, a cała ta praca przepojona jest zabobonami.

Skoro np. ciasto przygotowane jest do sadzenia do pieca, wychodzi „gazda” (gospodarz) na dwór pilnować, żeby nikt nie wszedł do izby i nie urzekł pieczywa.

Jak długo ciasto w piecu, nie wolno nikomu śladka w chacie, bo ciasto nie rosnęło, a nawet mógłby być zakalec, z czego znowu góralki karpaccy wróżą, że kogoś z domowników schowa do ziemi.

W Wielki Piątek nie wolno rozniecać ognia. Tego dnia nie jedzą Huculi aż do wieczora.

Cała rodzina przygotowuje się do świąt, a więc już z wieczora myją się, czeszą, czyszczą, np. sobie ubrania świąteczne, pięknie ozdobione i malowane.

Wczesnym rankiem wstaje pierwszy „gazda”, za nim żona i dzieci i wszyscy po porządku stają bosem.

„ażby nogi były tak jak żelazo”. Następnie umyją się w wodzie, do której „gazdzina” wrzuciła pieniądze i „pisanek”, a to dlatego, żeby ci, co się w takiej wodzie umyją, byli bogaci

w pieniądze i piękni jak „pisanek”.

Zanim wyruszą w drogę do daleko położonej cerkwi lub kościoła, zażegnują cały swój dobytek przed nieszczęściem. Idą, lub jadą konno, dzwigi gajac

przygotowane „święcone”. Przywiezione święcone rozkładają na cmentarzu rzędami, a na brzegi cebrzyka z jedzeniem nalepiają kilka cienkich świec. Gazdowie wchodzą do kościoła na nabożeństwo, a gazdziny pilnują święcenia.

Majątniejsi dają ubogim osobne święcone, przyczem jedni dają

całują w ręce. Nietylko ubogich obdzielają święconem, ale i zamożniejsi na wzajem się obdarzają. Poświęcenie kończy ksiądz, życząc wszystkim wesołych świąt.

Powróciwszy do domu Huculi obchodzą ze święconem trzy razy dookoła całą zagrodę, poczem stanowią na progu izby wołają trzykrotnie: „Chrystus zmartwychwstał!” — zaś pozostali w chacie odpowiadają: „W istocie zmartwychwstał!”.

„Gazdzina” ustawia na stole święcone, a przez ten czas „gazda” obchodzi bydło, dając powąchać każdej sztuce kawałek plaćka święconego i mówiąc przytem: „Ażebyś było tak wesołe, jak ten Boży dziołek” i t. d. Podobną ceremonię urządza gospodarz z pszczołami, aby zniosły dużo miodu i wosku.

Skoro „gazda” powrócił do izby, zasiada cała rodzina do stołu, a „gazdzina” zapala świece i przyklepa je do pieczywa. Przy zapaleniu świece modlą się gazdowie na głos, a kończą modlitwę temi słowy:

„Ażebyśmy doczekali spożywać święty dar Boży z roku na rok, jak długo przeznaczyl nam Bóg życia. Nadto, ażeby było tak dobrze, jak nam te raz. Chrystus zmartwychwstał!”

Po spożyciu święconego we własnym domu, schodzą się sąsiedzi z dalszych zakątków do jednej zagrody, gdzie się razem zabawiają do późna w noc, o ile jest piękna pogoda.

Nie obejdzie się i bez gry w karty, którą rozpoczynają dopiero robotnicy zajęci przy kolei i w kopalniach nafty. Przeważnie jednak bawią się w najróżniejsze gry, mocowania i sztuki atletyczne.

Dziewczęta nie biorą udziału

w zabawach, trzymając się oddzielnie. Starsi parobcy, dzwonią ustawicznie: „ażby głos dzwonu dotarł i do tych, którzy o nastaniu Wielkanocy nie mają świadomości”, a także i do dusz zmarłych.

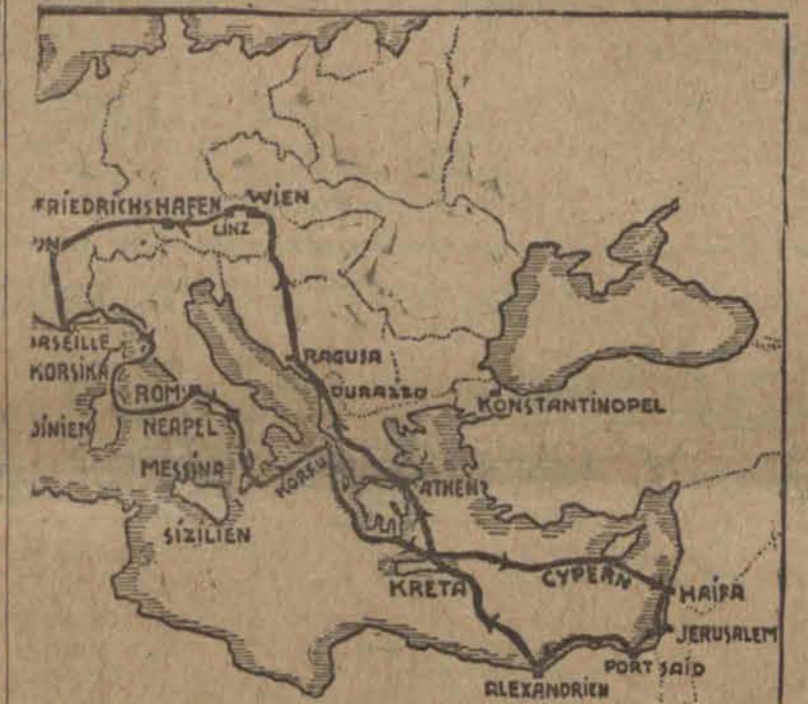
Tak przechodzą święta u mieszkańców wschodnich Karpat, do czarownego świata polskich gór.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Sąd marszałkowski, składający się z posłów Rataja (Piast), Ziemięckiego (PPS.) i Podolskiego (B.B.) wydał wczoraj wyrok w sprawie zarzutów postawionych wicemarszałkowi Woźnickiemu (Wyzwolenie) przez posła Jędrzejewicza.

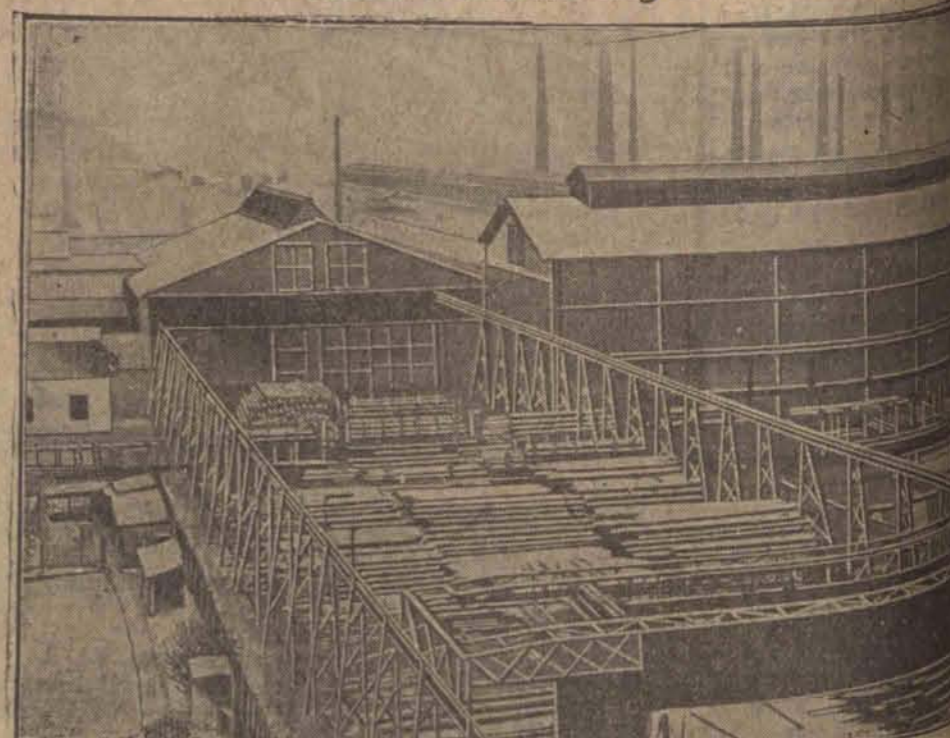
Sąd uznał za stwierdzone, że obecny wicemarszałek Woźnicki w latach 1916 — 1918 na stanowisku kasjera Stowarzyszenia Spożywców „Przyszłość” w Lubrańcu pod Włocławkiem użył 10.140 marek na potrzeby własne. Jako okoliczność łagodzącą przyjęto, że p. Woźnicki miał chore dziecko i później pieniądze te w czasie inflacji wpłacił zpowrotem.

Czy nowy podbój powietrza ma cele pokojowe?



Czarna linia oznacza drogę 8000 klm. przebyta przez sterowiec „Graf Zeppelin” w ciągu 80 godzin. Czy te próby mają na oku wyłącznie cele pokojowe, — pytają z niepokojem sąsiedzi.

Huta Piłsudskiego.



Znana kopalnia „Huta Bis-marcka” ma być przemianowana na „Hutę Piłsudskiego”.

Dwie potworne dusicielki, uśmierciły swe dzieci i uciekły.

Łódź, 30 marca. Dzisiaj rano na polach osady Rzgów, pod Łodzią, znaleziono zwłoki niemowlecia około półrocznego płci męskiej, ze śladami gwałtownej śmierci.

W dniu wczorajszym obok rzeki Prosnny, tuż pod Kaliszem znaleziono zwłoki 3-miesięcznego dziecka płci żeńskiej również ze

Przy bladej szarawacie przyspanych oczach i śluzowatym, ogólnym przykurczeniu, bólach żołądkowych, głowie i pobudzeniu płci, leca się płć przez kilka dni, a czczo szklankę naturalnej kiel Franciszka Józefa. Lekarskiej woda Franciszka Józefa jest zalecana, ponieważ że łagodnie usuwa powiększenie wątroby, śledziony, nerek i śladach apoplektycznych.

Śladami uduszenia. Zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiej w Kaliszu, gdzie zostały ubezpieczone do dyspozycji władz sądowych.

Pamiętajcie walidat wojenny

Zegary na przystankach tramwajowych.

Oczywiście w Warszawie. Warszawa, 30. 3. (Od wł. kor.) — Do dyrekcji warszawskich tramwaj miejskich wpłynęła propozycja w sprawie zainstalowania

zegarów na wszystkich przystankach tramwajowych. Oferta ta została przyjęta.

Przedświąteczna ucztą u drukarza.

Szczęśliwy skok z 11-go piętra. Łódź, 30 marca. W dniu wczorajszym około godziny 10 wieczorem dom przy ulicy Chłodnej 12 na Bałutach był terenem nieszczęśliwego wypadku.

W odwiedziny do lokatora wymienionego domu niejakiego Kapuścińskiego, drukarza przyszedł

trzech szwagrów, braci żony 23-letniej Heleny. Gdy szwagrowie zakosztowali przedświątecznej wódki, wyznika awantura. Helena Kapuścińska przerażona awanturą, przybierającą z każdą chwilą

na rozmiarach, dała stanowienia wyskoczyć z okna II piętra. Maż i bracia zeszli na ulicę, gdzie zmasakrowano Kapuścińskiego, jakiego zdziwienie, gdy zeszła

Tkacz i dorożkarz zostali ranni podczas katastrofy samochodowej.

Łódź, 30. 3. — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, przy zbiegu ulicy 6-go Sierpnia i Gdańskiej przejeżdżając z niedozwoloną szybkością taksówka

wpadła na dorożkę. Wskutek zderzenia dorożka uległa kompletnemu rozbiciu, pasażer zaś, niejaki 38-letni Józef Kubiak, tkacz, zamieszkały przy ul. Wólcząńskiej 75 oraz dorożkarz Franciszek Pastusiak zamieszkały przy ulicy Profesorskiej 3, odnieśli ogólne obrażenia ciała. Poszkodowanym udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Nieostrożnego szofera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

W mieszkaniu przy ulicy Konstancji 30 został pobity Bronisław Zajączkowski, malarz, zamieszkały Pomorskiej 115.

Zajączkowski, który udzielił mu pomocy. Ubiegłej nocy na gielnianej napaści dwóch znanych sprawców, ażeby Zaremba, robotnik, kały na Bałutach przy ulicy 16. Zaręba został przewieziony do szpitala.

W mieszkaniu przy ulicy Rokiścińskiej 25. Różną pogotowia ratunkowego przez drzwi wieszono do domu.

Na ulicy Rokiścińskiej wypadł z tramwaju, odnosząc szereg ran głowy 52-letni Jan Richter, tkacz, zamieszkały przy ul.

W mieszkaniu przy ulicy Konstancji 30 został pobity Bronisław Zajączkowski, malarz, zamieszkały Pomorskiej 115.

KINO-TEATR „PALACE” — Piotrkowska 108 — Wielki świąteczny program! GRZECHY ROZWÓDKI z królową ekranu w roli głównej z naszą czarującą łodzianką LYA de PUTTI Najnowsza kreacja europejska, produkcji 1929 r.

„ZACHĘTA” ZGIERSKA 26 Dzisiaj premiera! „Tańczący Wiedeń” Film pełen uroku i beztroskiego humoru, film, który oślnął świat W roli głównej: LYA MARA i BEN LYON

MIMOZA Dziś i dni następnych włącznie do niedzieli, dnia 7 kwietnia 1929 r. Mistrz maski EMIL JANNINGS w szlaggerowym arcyfilmie p. t. „OSTATNI ROZKAZ” Program świąteczny! Partnerka Jannigsa — boska EWELYNA BRENT.

Wielki świąteczny program! Ostatni przebieg obecnego sezonu! HARRY PEEL w supersensacyjnym dramacie w 12 akt. p. t. „Tajemniczy obrońca” Początek o godz. 12-iej w pol. UWAGA! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Dla Pań i Panów. Dla Pań i Panów. Koncesjonowane ZAWODOWE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH FR. GRETKIEWICZA Łódź, Al. Kościuszki Nr. 21, tel. 75-35. Liczne nowoczesne modele i pomoce szkolne. Nauka jazdy na samochodach 6-cio i 8-cylindrowych. Dogodne spłaty ratami. Porady fachowe bezpłatnie. Dogodne spłaty ratami. Specjalny kurs dla motocyklistów.

Kina w dzisiejszym będą nocą Zrzeszenie Teatrów polskich podaje do wiadomości wszystkie kinoteatry w Warszawie i w okolicy, które w tym czasie przyjmują w programie swoje przedstawienia. Polskie Zrzeszenie Teatrów województwa łódzkiego w Łodzi

Obite święcone — to dzisiaj przeważnie wspomnienie. Pamięć chętnie jednak wraca do suto zastawionych stołów dawnych dobrych czasów.

Wielkanoc — która po siedmiodniowym tygodniu wypada najczęściej w dzień ciepłych i pogodnych dni — od wieków świętem Radości. W tym dniu nadejściem Zmartwychwstania Pańskiego, a czy — nadejściem odzyskanej natury wiosny. Smutny kończył się równo z okresem wielkopostnaboznych rozpamiętywań. Nic więc dziwnego, że wroczyście i radosne święto było się z wielką liczbą gości i obyczajów u ludu, który jak żaden inny nie miał sercem i weselem w Wielkanoc. W tym dniu Wielkiego Tygodnia gosposie co niemiara trud i subiektywne wszelkie — wazkże zastawa wielka stołu tradycyjnie murawie sula, boć po długim, przegranym poscie, trzeba było gości uraczyć. Pieczono ciasta i mięsowa. W tym dniu zastawa wielka, a przed stu laty ówczesny kronikarz: „Na ogromnym, przykrytym świeżym dyngusem, albowiem w Wielkanocie jest wielka, więc nawet strumień wody z dokuczliwą psotą su to tu i owdzie lano na głowy i ubrania, nie w stanie były stłumić powszechnej radości, lecz ją jeszcze bardziej podniecały. W. K.—cz.

dyngusem, albo śmigusem zwany, pozwał w ten dzień bez obawy oblewać się wodą, a już tembardziej śpiochom dostawała się nielada kąpiel. Ze jednak zwyczaj to prastary, a i radość w święta Wielkanocne jest wielka, więc nawet strumień wody z dokuczliwą psotą su to tu i owdzie lano na głowy i ubrania, nie w stanie były stłumić powszechnej radości, lecz ją jeszcze bardziej podniecały. W. K.—cz.

Wielkanoc — która po siedmiodniowym tygodniu wypada najczęściej w dzień ciepłych i pogodnych dni — od wieków świętem Radości. W tym dniu nadejściem Zmartwychwstania Pańskiego, a czy — nadejściem odzyskanej natury wiosny. Smutny kończył się równo z okresem wielkopostnaboznych rozpamiętywań. Nic więc dziwnego, że wroczyście i radosne święto było się z wielką liczbą gości i obyczajów u ludu, który jak żaden inny nie miał sercem i weselem w Wielkanoc. W tym dniu Wielkiego Tygodnia gosposie co niemiara trud i subiektywne wszelkie — wazkże zastawa wielka stołu tradycyjnie murawie sula, boć po długim, przegranym poscie, trzeba było gości uraczyć. Pieczono ciasta i mięsowa. W tym dniu zastawa wielka, a przed stu laty ówczesny kronikarz: „Na ogromnym, przykrytym świeżym dyngusem, albowiem w Wielkanocie jest wielka, więc nawet strumień wody z dokuczliwą psotą su to tu i owdzie lano na głowy i ubrania, nie w stanie były stłumić powszechnej radości, lecz ją jeszcze bardziej podniecały. W. K.—cz.

Nawet sceptyczny król Stasio nie uchyla się od tradycyjnego obrzędu podczas świąt wielkanocnych.

Bardzo uroczyście i z zachowaniem wielkiej pompy, święcili dawni Polacy rezurekcję. Nigdy jednak nie obchodzono jej tak hałaśliwie, jak z czasów Sasów. Ludzie schyłkowego baroka, lubowali się w przesadnym ceremoniale,

wszystko jedno jakim on był — kościelny, dworski czy szlachecki. Ceremoniał zaś owej epoki wymagał nie tylko bogatych strojów, przesyadnej dekoracji, ale i wielkiej wrzawy, aby, jak mówi współczesny estetyk, „była radość dla oka i dla ucha“.

Pani Guebriant, Francuska, która podróżowała po całej Polsce i notowała skrzętnie swe wrażenia z pobytu w „kraju pełnym osobliwych zwyczajów“ za pisała w swych pamiętnikach, iż Polacy są bardzo pobożni i zarówno poddani jak i królowie wraz z rodzinami, spędzają większą część nocy z soboty na niedzielę

BOLAŁCKI TRAMWAJOWE ŁODZI.

Rozbudowa komunikacji lokalnej. Kiedy nastąpi zaspokojenie głodu wagonowego? (Specjalny wywiad dla „Echa“).

Łódź się rozbudowuje... Dawniej po niewielkiej sieci tramwajów elektrycznych leniwie, niemal krokiem żółtym posuwały się małych rozmiarów i dlatego niewygodne wagoniki — doprowadzając swym kłopotem do rozpaczy najmniej nerwowego pasażera. Wreszcie poczęto domagać się szeregu inwestycji w dziedzinie komunikacji tramwajowej, a więc rozbudowy sieci, nowoczesniejszych wagonów, a co najgłośniejsze szybszej jazdy. Część tych zadań została zaspokojona, część zaś dotychczas czeka na realizację. To właśnie dało „Echu“ powodzenie się do dyrekcji Kolejek Elektrycznych Łódzkich, celem zasięgnięcia w tej mierze bliższych informacji. Przejrzyjmy obraz wysiłków instytucji na polu udogódnienia lokalnej komunikacji. — Mówi pan — odiera nasze zarzuty p. dyr. Ring, że tramwaje w Łodzi wolno „chodzą“, że szybkość ich jest przy słowia — o nie, z tem się absolutnie nie zgodzę. Śmiejnawet twierdzić, że pod tym względem stajemy w Polsce — na drugim miejscu. Na poparcie tego oświadczenia kierownik ruchu p. inżynier Wróblewski — przynosi z sobą tabelę szybkości tramwaj w całej Polsce. Wynosi 12 km. na godzinę, szybkość ta w Łodzi wynosi 11,7 km. na godzinę, w Krakowie również tyle, w Lwowie 11,5 km., w Poznaniu 11,3 i t. d. Szybkość więc tramwaj łódzki nie jest najgorsza, a w porównaniu z zagranicą (Berlin 14 km., Bruksela 12 km. na godzinę), gdzie i ulice są szersze i motory silniejsze — całkiem normalna. W Łodzi ponadto utrudnia spokojny bieg tramwaj brak porządku na ulicy (kanalizacja, bruki), co

oczywiście wpływa na zanieczyszczenie szyn. Kwestja zwracania niektórych wagonów tramwajowych nie dojeżdżających do stacji krańcowych, co oczywiście stanowi wielkie utrudnienie dla pasażerów — również doczekała się wyjaśnienia. — Ta sprawa — odpowiada nam p. inż. Wróblewski — jest przesadzona, tu nic nie ulegnie zmianie. W razie popsucia się czegoś na linii następuje zator tramwaj i gdybyśmy nie skierowywali części wagonów napowrót z powrotem do swych krańcowych stacji — nadszedłby taki moment, kiedy to wszystkie wagony znalazłyby się w jednej części miasta i w ten sposób, lawa, kursowałyby cały dzień. — Jak widzi pan — kończy swe wywody kierownik ruchu — regulowanie biegu pociągów jest nieodłączne. W miarę wzmagania się ruchu pasażerskiego, dyrekcja K. E. Ł. zaczęła wprowadzać nowe wagony tramwajowe znacznie obszerniejsze i wygodniejsze. Wagon te wyrabiane w Sankt Petersburgu, Raur i Lewenstein — wchodzi do Łodzi w różnorodnych odstępach czasu dając dyrekcyi możność wycofania z ruchu wagonów starszych nieodpowiadających dzisiejszemu zapotrzebowaniu. W razie więc wycofania wszystkich motorów starych (187) dyrekcja przystąpi do przerobienia ich na wagony dodatkowe, które również oddane będą do użytku publiczności. W ten tylko sposób można spodziewać się zażegnania trwającego obecnie głodu wagonów, co jest przyczyną przepełnienia niektórych linii szczególnie w porze rannej i przedwieczorowej. W chwili obecnej za dnia na mieście kursuje 115 wagonów motorowych, 75 dodatkowych, nocą zaś 10 motorowych i tyleż dodatków. W miarę otrzymania nowych wagonów liczba ta ulegnie znacznemu zwiększeniu, oczywiście ku wygodzie pasażerów.

Poza tem dyrekcja nosi się z zamiarem przedłużenia linii tramwajowej Nr. 4, która dotychczas biegnąc przez ul. Pomorską sięga ul. Zagajnikowej. Przedłużenie nastąpi aż do ulicy Morskiej. Na drodze realnej znajduje się również projekt wprowadzenia na wzór Warszawy — tablic orientacyjnych na przystankach tramwajowych, które to tablice pozwolą pasażerowi na dokładne zapoznanie się z ruchem tramwaj. W końcu naszej rozmowy poruszyliśmy jedno z najbardziej aktualnych zagadnień, a mianowicie przyczynę tak częstych wypadków śmierci młodzieży ginącej pod gilotyną kół tramwajowych. — My — mówi dyr. Ring — pod tym względem jesteśmy zupełnie bezsilni, bo, o ile pan zauważył sprawcami wypadków nigdy nie są funkcjonariusze tramwajowi, a winę za wypadki ponoszą sami pasażerowie, którzy nie zważając na grożące im niebezpieczeństwo i sankcje karne — wskakują względnie wyskakują z wagonów narażając się często na śmierć, to na wiecnie kalectwo. Marzec szczególnie przynosił dużo podobnych wypadków, a ofiarami padały dzieci w wieku szkolnym, które powracając ze szkół do domu bawili się na ulicy, wskakując do wagonów i t. p. — Czy wobec tego nie można byłoby wprowadzić na wzór Warszawy, ram, wypełniających lukę jaka utworzona jest przy połączeniu dwóch wagonów, co by przyczyniło się zapewne do zabezpieczenia pasażerów przed dostaniem się w razie upadku, pod koła wagonu dodatkowego? — pytamy. — Gdyby istotnie tak było, jak się wydaje — t. zn. o ileby przez tego rodzaju zabezpieczenie zmniejszyły się ilość wypadków — mówi nasz interlokutor — natychmiast wprowadzilibyśmy ramy lub kosze na przedach wagonów tak, jak to jest w Berlinie, — ale niestety... Zarówno w War-

szawie jak i w Berlinie zabezpieczenia te nie daly żadnych rezultatów i ilość wypadków nie zmalała. Jeśli zabezpieczeń tych nie usunęto — to tylko dlatego, że obawiano się, że każdy wypadek, który nastąpiłby — rzuciłoby na karb usunięcia zabezpieczeń. — Jak jest więc wyjście z tej ciężkiej bądź co bądź opresji? — Ano — jedno tylko i to niezawodne. A mianowicie: wychowawcy w szkołach, rodzice w domu winni wpajać w dzieci, że wskakiwanie względnie wyskakowanie z wagonów tramwajowych jest połączone ze straszliwym dla nich niebezpieczeństwem i w łatwy sposób spowodować może śmierć w więcej szczęśliwym zaś wypadku — wieczne kalectwo. Tylko w ten sposób rozwiązać można ten palący obecnie problemat. Słusznie! Tylko ta metoda doprowadzić może do zmniejszenia się śmiertelnych wypadków przejechań dzieci i twój śnie metody winni zastosować zarówno wychowawcy jak i rodzice. Natychmiastowe przystąpienie do tego rodzaju walki z niebezpiecznymi wypadkami, wobec nory roku, jest nakazem chwili, wiadomem bowiem jest powszechnie, że wiosna przynosi najwięcej śmiertelnych wypadków wśród dzieci i młodzieży. (Stf.)

w kościołach. W stolicy, w miastach, a nawet wsiach, strzelają z armat, moździerzy, organków, fuzji i pistoletów przez próżną beczkę dla większego hałasu. Przy kościołach palą beczki smolne, co powoduje często pożary. Na rezurekcji był zawsze cały dwór królewski. Nabożeństwo to uważano jako pewnego rodzaju uroczystość państwową podczas której występował król jegomość jako reprezentant narodu. Wokół zaś niego gromadzili się dostojnicy państwowi, aby wspólnie uczcić Chrystusa, który zmartwychwstał. Na rezurekcji w katedrze świętego Jana zjawiał się również cały ówczesny korpus dyplomatyczny, chociaż niektórzy posłowie nie byli katolikami. Za ostatnich królów przybywał do katedry nawet poseł turecki, odziany odświętnie w jedwabie. Przyjeżdżał karetą, zaprzęzoną w dwa arabskie bachmaty. Niedługo miał drogę do przebycia, bo jechał z „zielonego domu“, który stał przy dzisiejszym placu Malachowskiego w Warszawie, w tem mniej więcej miejscu, gdzie wznosi się obecnie kościół ewangelicki. August III, brał udział w uroczystej procesji, która obchodziła dookoła katedry. Przy boku królewskim postępowali ministrowie i senat w komplecie. Za poprzedników Augusta III obchodzono trzy razy dookoła katedry, ponieważ August III-ci był bardzo otępiły i męczyło go chodzenie, więc aby nie sprawić królowi przykrości, raz tylko jeden szła procesja naokoło kościoła. W tym czasie artylerja ustawiona na „Gnojowej Górze“, dzisiejszej ulicy Obożnej i Sewerowskiej dawała honorowe salwy. Nie żalowano prochu, bo strzalało było 300. Stanisław Poniatowski bywał również na rezurekcji i brał udział w procesji. Zarzucano mu, iż król-sceptyk, zwolennik Voltaira czynił to niechętnie, nie chciał jednak dawać złego przykładu, więc po bożnie bił się w piersi.

Na wzór Wiedeński PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA pod kierunkiem lekarza specjalisty wykonuje podług odbitki gipsowej: Wkładki na stopę płaską, gipsy ortopedyczne, aparaty ortopedyczne, protezy i t. p. Obstatunki przyjm.: Gdańska 28, m. 1 od 5-7.

Dr. med. H. LUBICZ ulica Ceglana 43. tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych weneznych i mocznicowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3-5 oddziel. oczekalnia. Przymiote od godz. 8-10 i od 5-8 od 5-7.

LUSTRA otomany, kozetki, trema, obrazy rękopisane, rodzaje, ręcznie malowane, oprawa portretów po cenach konkurencyjnych na raty od 2 zł. tygodniowo poleca w dużym wyborze J. Morgas i Syn, Targowa 12 przy Elektrowni.

Rezurekcja na wsi.

Wielkanoc, która po siedmiodniowym tygodniu wypada najczęściej w dzień ciepłych i pogodnych dni — od wieków świętem Radości. W tym dniu nadejściem Zmartwychwstania Pańskiego, a czy — nadejściem odzyskanej natury wiosny. Smutny kończył się równo z okresem wielkopostnaboznych rozpamiętywań. Nic więc dziwnego, że wroczyście i radosne święto było się z wielką liczbą gości i obyczajów u ludu, który jak żaden inny nie miał sercem i weselem w Wielkanoc. W tym dniu Wielkiego Tygodnia gosposie co niemiara trud i subiektywne wszelkie — wazkże zastawa wielka stołu tradycyjnie murawie sula, boć po długim, przegranym poscie, trzeba było gości uraczyć. Pieczono ciasta i mięsowa. W tym dniu zastawa wielka, a przed stu laty ówczesny kronikarz: „Na ogromnym, przykrytym świeżym dyngusem, albowiem w Wielkanocie jest wielka, więc nawet strumień wody z dokuczliwą psotą su to tu i owdzie lano na głowy i ubrania, nie w stanie były stłumić powszechnej radości, lecz ją jeszcze bardziej podniecały. W. K.—cz.

przygiete zbóża se kłosami gwarza, a jeno gdzieś wysoko, pod niebem modrem skowronko wie pieśni słodko podzwaniają. Rozmadzali się zwolna, że wargi się wszędzie trzęsły i parcie ze wzdychaniami szmeraly cichuśko a rzesiście, kiej ten deszczyk, trzępiący po liściach; głowy pochylały się coraz niżej, czasem jęk wyrwał się skądś, to czyjeś rozmodłone rece wychylny prosił ku ołtarzowi albo i plac zakwilił pisklęcy, żalony z tej ciżby, co jak krzewy ziemne tulily się tworzyne w cieniach naw wnosłych i mrocznych, niby bór odwieczny, bo chociaż na ołtarzach gorzały światła, gesty mrok zalegał kościół, że to okna mi a głównie przez wielkie drzwi wywarło noc się cisnęła czarna i zaglądał błądy sierpkiejszyca z za chmur. W ławkach stojących z boku ołtarza, modliły się na książkach dzieje z Rudki, z Modlicy i dzieje o Wólki a dzieje stały we drzwiach zakrytych, poredzając cosik: na stopniach ołtarza stała zdaleka młynarzowa i organistówka silnie wystrójone. Zasię przed

krata, tam, kaj było miejsce dla najpierwszych gospodarzy lipieckich, które zawdy stróżę trzymali w czas nabożeństw, baldach nosili nad dobrodziejem i pod ręce go wiedzli na procesjach, kiej gwałt teraz gestą ła wa chłopy z drugich wsi, że le dwie było można dojrzeć między nimi wójta, soltysa i ten czerwony łeb kowalowy. Szcześciem, co dobrodziej w tę porę rozpoczynał kazanie i rumor się czynił na kościele, gdyż powstawali z kłęczek, cisnąć się jeszcze bardziej ku ambonie i zadzierając głowy wórej, ku księdzu, który o Mece Pańskiej powiadał i o tem jak Go paskudne żydowiny ukrzyżowały że to świat przyszedł zbawić, że sprawiedliwość chciał dawać pokrzywdzonym, że za biedotę się upominał. Tak rzewliwie owe krzywdy Pańskie na oczy przywoził, jakże się gorąco robiło i niejeden pieśń chłopska zwierała się na ndemste, a babi naród na głos szlochał, czyniąc sprawę wedle nosów. Długo nauczał, wykładając wszystko dokumentnie, jaże kajś niekaj oczy kiejły się sol-

kiem, a po kątach już na dobre drzemali, ale pod koniec zwrócił się prosto do narodu i wychylił z ambony, jał sielnie wytrząchać pieściami a krzyczę, jako co dnia, co godzina i na każdym miejscu Jezus umęczon jest przez grzechy nasze, zabity przez złoście, bezbożność, a nieposłuszeństwo prawom Boskim, jako każdy człowiek krzyżuje Go w siebie, nie pomnac na Jego nary i krew święta, wylana dla naszego zbawienia! Ryknął ci na to cały naród i placce, szlachania kiej wicher rozniosły się jekiem wstrząsającym po kościele, aż przestał mówić. Dopiero kiej przyছিলi, zaczął znowu, ale już radośnie i przeplaco, o Zmartwychwstaniu Pańskim powiadać. — O onej zwieście, jaka Pan w dobroci Swojej czyni co roku człowiekowi grzesznemu i czynić będzie aż do owej pory, kiej Jezus powróci znowu na świat, by sądzić żywe i pomarłe, by harde poniżać, grzeszne w ogień piekielny na wiek wieków spychać a sprawiedliwe po prawicy Swojej sadzać w chwale wiekuiestej. Iako przwidzie czas iże wszelka niesprawiedliwość ustanie,

wszelka krzywda weźmie zapłatę, a plakania cierpiących ustana i zło panować nie będzie... I tak goraco to mówił, tak po czciwie, że każde słowo kiej słodkość, lalo się w serca i kiejby słońce rozpałało w duszach, że dziwna błogość przejmowała wstęskich, jeno lipiecki ludzie zatrzesly się z żalu i przypominienia krzywd tak boleśnie ściśnely dusze, jakże rykneli wraz z placem, krzykiem, szlochaniem i walił się krzyżem na podłogę, tym jekiem żalnym, tym skrzybolem serdecznym wolałoga o zmilowanie i porachunek... A gdy wnet potem ksiądz zaintonował u ołtarza pieśń Zmartwychwstania, kiej organy wtórem huknęły z całej mocy, kiej dzwony zaśpiewały na cały świat a dobrodziej z Przenajświętszym Sakramentem jał po stepować ku narodowi, w sinown obłoku kadzidel i dzwonej wrzawie pieśń buchnęła ze wszystkich gardzieli, zakolebała się ciżba, palacy wicher uniesienia osuszył lzy i porwał dusze, iż naraz, spolem, kiej ten bór człowieczy, rozchwył i śpiewający jednym, ogromnym

głosem, ruszył procesja za promienie pare rozgorzałe nad głowami, płynąc zwolna skróś stw nieprzeliczonej, wskróś światel jarzących w kadzielnich dymach ledwie dojrzone, śpiewaniami spowite i przez ozy wszystkie z miłością niesione. Obchodzili kościół we środku a wolniśko, nogą za nogą, cisnąć z całej mocy, a organy wciąż grały, a dzwony bezustannie biły... Alleluja! Alleluja! Alleluja! — Jeczal kościół, aż murw się trzęsły, śpiewały serca wszystkie i gardziela a te głosy promienne i ogniem rozbrzmiały, niby żar, niby ptaki rwały się z krzykiem wesela ogromnym kołowały pod sklepieniem, kiejby posłepie w apelu i noc wiosniana płynęły na słońce, sie gdzieś niesły, we wszystek świat, kaj jesto uniesieniem dusze człowiecze siegają... Prawie przed północnym skończyło się nabożeństwo i ludzie jeli się spieszo na świat wywalać.

Uroczą żonka zniknęła jak kamfora. Tajemniczy list naprowadził na właściwe ślady.

W Paryżu omawiano w ostatnich czasach szeroko niezwykłą aferę. Marion, cudownie piękna, młoda żona 25-letniego urzędnika Ernesta Cahna zniknęła nagle z mieszkania. Ekscentryczna kobieta kilkakrotnie już popadała w konflikt z mężem, grożąc, że go opuści. Cahn przypuszczał zatem, że i tym razem żona o coś się na niego pogniwała, choć w ostatnich dniach panowała między nimi idealna zgoda. Był jednak do żony gorąco przywiązany, niezmiernie się przejął tem zniknięciem i gorliwie rozpoznał poszukiwania. Narazie jednak bez rezultatu.

W trzy dni po zniknięciu żony otrzymał urzędnik list anonimowy, wzywający go, aby udał się do Bordeaux, a tam odnajdzie żonę. Nadawca listu, który widocznie zmienił swoje pismo, podał również adres, ulicę i numer domu...

Ernest Cahn pojechał najbliższym pociągiem do Bordeaux, a duszę jego przepełniały niepokój i zniecierpliwienie. Przyszył wreszcie do tego miasta. Jego zdziwienie było nieopisane, gdy okazało się, że ów dom, wskazany w anonimowym liście, jest domem publicznym!

Cahn zadzwonił. Otworzyła mu stara kobieta. Urzędnik powiedział nazwisko swoje i panięńskie żony i dodał, że wie z pewnością o pobycie takiej kobiety w tym lokalu. Starucha zatrzasnęła mu drzwi przed nosem tak, że biedak musiał odejść z niczem.

Cahn jednak nie dał tak łatwo za wygraną. Udał się do hotelu, tam przylepił sobie brode, ubrał inny płaszcz i nacisnąw-

szy głęboko kapelusz, spróbował raz jeszcze szczęścia. Tym razem zachował się w ten sposób, że go wzięto za gościa i wpuszczono do środka. Pierwszą kobietą, którą spotkał, była właśnie jego żona!

Gdy Marion ujrzała męża, padła na ziemię zemdlna. Inne pensjonarki otoczyły z groźnymi minami przybysza. Wówczas on strzelił dwukrotnie, wywołując wśród nich popłoch i zmuszając je do ucieczki. Tymczasem właścicielka lokalu zawiadomiła policję, która Cahna aresztowała. Okazało się jed-

nak, że Cahn się nie omylił, wobec tego żona jego odzyskała wolność.

Marion opowiedziała, że poznała w Paryżu właścicielkę owego lokalu, która nadzieją świetnej posady zniechęciła ją do Bordeaux. Dopiero w tem mieście dowiedziała się o wszystkim. List anonimowy napisała sama, a nie podpisała się i zmieniła nazwiska z obawy przed właścicielką lokalu, która ukarałaby ją surowo...

Ekscentryczna Paryżanka została chyba raz na zawsze wyliczona ze swoich kaprysów...

Żywych zwoluję, umarłych oplakuję O powstaniu dzwonów kościelnych.

Początek używania środków do zwolowywania ludu na wspólne nabożeństwa, datuje się od Mojżesza, który z rozkazu Bożego ustanowił regularne ofiary przy namiocie Arki Przymierza i także z rozkazu Bożego kazał, aby kapłani

trabami srebrnymi zwolowywali lud na uczestniczenie w ofiarach.

W pierwszych czasach chrześcijaństwa zwolowywano wiernych na nabożeństwa, uderzając jedną deskę o drugą, albo też uderzano drewnianym młotkiem w suchą deskę. Pamiętacie tego mamy jeszcze w t. zw.

grzechotkach i klekotkach.

Małe dzwonki były wprawdzie używane już w świątyni jerozolimskiej, za czasów króla Salomona, aby dawać ludowi w przedśmionku znać, kiedy kapłan ofiar kadzenia dopełnił.

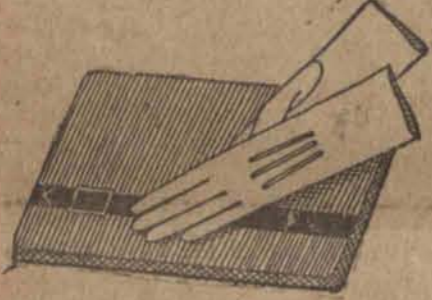
Wielkie dzwony wprowadził w użytek dopiero w roku 400 biskup Paulinus z Kampanji. Papież Sebastian w roku 604 rozporządził, by dzwonieniem oznajmiano wszelkie nabożeństwa.

Chrzest dzwonów znany już był za czasów Karola Wielkiego, w roku 797, a papież Jan III w roku 965 uczynił ten chrzest obowiązkowym i ogłosił, że podobnie, jak się nie godzi niepoświęcanego, nieochrzzczonego dzwonu używać

do celów świętych, tak też nie godzi się już poświęconego dzwonu używać do rzeczy

czy świeckich, m. dzwonić w dzwonnicy, by zwolowywać zabawę, na teatr, parady polityczne, niu dzwonów do kościołów, świadczą starych dzwonach, jeszcze jako pominięcia: „Żywych zwoluję oplakuję, umarłych rozpedzam, r. 1563 w M. największy dzwon ważyło 100 ctn. dzwon w roku 1701, podczas pożaru ważyło 100 ctn. W r. 1711 ulano z zabranych przez tureckich dzwonów, ważący 360 ctn. który u wieszono go w wieży św. Szczepana

Wiosna pięknej pani.



Modę wiosenną cechuje nadzwyczajna różnorodność materiałów. Wełny są niemal tak cienne, jak jedwabie, dobór wzorów i barw olbrzymi. Wygląd materiału odgrywa zatem decydującą rolę w nadchodzącej modzie. Pani w dobrze skrojonym kostjumie wygląda zawsze dys-

tyngowanie i młodzieńczo. Nuta sportowa musi być podkreślona. Do kostjumy nosi się dzempier lub bluzę. Ma się zatem możliwość podkreślenia miejskiego lub sportowego charakteru kostjumy.

Do tego nosi się lisa lub lekki szalik. W chłodne wieczory najlepiej narzucać płaszcz z drobnowzrostowego Tweedu. Harmonia sukni z płaszczem działa nadzwyczaj efektownie. Naturalnie można też płaszcz sukienkę wykonać z rozmaitych materiałów, ale barwy muszą z sobą harmonizować.

Podane modele są nieskomplikowane, dystyngowane i dlatego długo pozostaną w modzie. Od lewej: 1) Eleganckie rękawiczki skórkowe jasne do prania bez zapięcia i torebka. 2) Kostjum z lekkiej wełny z przylegającym żakietem.

- 3) Bluzka z jedwabnego pique.
- 4) Płaszcz wełniany z dużym kołnierzem futrzanym.
- 5) Wełniana sukienka z fałdzistą spódniczką.
- 6) Wzorsty szalik jedwabny.

Kącik eleganckiego mężczyzny.



Pałto jest jedną z najważniejszych części wiosennej garderoby eleganckiego mężczyzny. Na ilustracji widzimy światłow ubranych według najnowszych wymagań londyńskich.



Parasol z oplecioną skórą rączką. Rękawiczki z jasnej skórki do prania są bez guzika. Mają one jedynie małe wcięcie przy zewnętrznym szwie.

Dwurzędowe pałto z ciemno granatowego lub szarego sukna, jest obecnie ostatniem krzykiem mody. Kieszeń bez klapy leży na równi z dolnymi guzikami.

Również i to pałto cieszy się powodzeniem. Jest ono lżejsze niż poprzednie, jednorzędowe. Rękawy posiadają cztery guziki.

Szary kapelusz z czarną wstążką i białym obszyciem. Ten kapelusz nosi się również na bron zowo.

Zwykły szary lub brązowy kapelusz z ciemniejszą wstążką.



...ale kasy nie złapiecie Dowcipna odpowiedź

W jednym z kin po zapadnięciu pełnym toku przyszło do popłochu. Jakiś głos kobiecy zaczął rozdzierającym sem: Wania! Wania! no mi moje

100 rubli! Sto rubli to wielki Sowietach. Zapalono tło, przerwano przedstawienie, przystąpiono do rewizji publiczności. Jeden tylko, ów przez okradzioną, chował spokój. Kiedy go przyszła kole, krzesło i przemówił: „Towarzysze! — sto rubli to nie była to była książeczka kasy oszczędności. Tłociciel może ja podnieść, cie towarzysze o niej jest oddać Sowietom, niż nosząc je przy sobie, kusić złodziei!

Publiczność, zrozumiawszy, że cała awantura była nie ułożona, uspokoiła się rozchodząc w swoje miejsca. Nagle z kulis dezwiał się ktoś filozoficzny: — Złodzieja uda się złapać, ale sowietów nie złapiecie! Rzucono się na niego śmiałko, ale nikt z obywateli nie zdradził.

Artysta I: — Tak nie umierałem wczoraj rolę Romea, że jedynym dzwóm zemsta! — Artysta II: — Ktoż to był? — Artysta I: — Krwawym remu wystawiłem wczoraj weksle.



Echa ze stolicy.

Wycie Warszawy w kilku wierszach.

Wycie Warszawy w kilku wierszach. Wycie Warszawy w kilku wierszach. Wycie Warszawy w kilku wierszach.

Orkiestra pod dyrykcją Bojanowskiego odegrała podniosły „Cud wielkopiątkowy” z „Parasifala” Wagnera oraz nastrojowy poemat Sabata „Gethsemani”. Chór „Harja” odśpiewał „Sepulto Domino” Gorczyckiego, „Sanctus” i „Benedictus” Pekieła i „Popule meus” Pa-lestriny.

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej „BAJKA” Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej

WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM!
z cyklu szlagierów sezonowych p. t.

CZERWONY BIES

Dramat z życia emigracji rosyjskiej otoczony siecią machinacji agentów sowieckich.

W rolach głównych: **SUZY VERNON** i **MICHAŁ BOHNEN** tragik następcza Janningsa

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od g. 12-3-ej oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od 30 groszy. Doborowa orkiestra pod kier. słynnego kapelmistrza Z. Sandomierskiego

Tajemnice małej skrzynki.

Niebezpieczna paczka.

Z Katowic donoszą: Dnia 25-go marca na kopalni Gotthardt w Orzegowie (pow. świętocholski) monter, pracujący przy małej pompie, odwadniającej jeden z chodników, znalazł 100 gramów linozytu powietrznego, umieszczonego w skrzynce łącznikowej motoru elektrycznego. Wybuch nie nastąpił dzięki temu, że monter przed włączeniem prądu zauważył papier, wystający z drzwiczek motoru. Celem usunięcia go otworzył drzwiczki i wówczas zauwa-

żył linozyt, owinięty w gazetę. Komisja z ramienia Urzędu Górniczego stwierdziła, że ilość i sposób podłożenia materiału wybuchowego nie miał na celu uszkodzenia urządzeń kopalnianych. Energiczne dochodzenie policyjne celem ujawnienia sprawcy sa w toku. Zachodzi przypuszczenie, że tłem tej sprawy była chęć porażenia montera, podwytkowa-ucuciem zemsty. W każdym razie o sabotażu w powyższym wypadku mowy niema.

KRATCZKI

Łódź — Warszawa — Londyn.

Manikurzystka i zakochany blondyn.

Henryk Lewi, przedstawiciel łódzkiej młodzieży tombakowej, liczący zaledwie 32 wiosenki jest pracownikiem jednej z poważniejszych firm i w sprawach swej firmy często jeździł do Warszawy. Lewi posiadał domowe wykształcenie i znał francuski, gdy więc w czasie pobytu w Warszawie zauważył na drzwiach jednego z zakładów fryzjerskich napis „On parle français” postanowił zabawić się we Francuza.

W wagonie. Podróż schodziła młodej parze bardzo mile, Irenka szczebiotała, przekładała swoje rzeczy do walizki Henryka, Henryka do swojej, swawolila itd., aż dojechali do stacji granicznej niemieckobelgijskiej Aachen.

Tutaj dowiedział się, że jego przyjaciół, Leon Moszkowicz, opowiedział o jego przygodach narzeczonej Henryczka Gustawie R. i zapałał do dawnego przyjaciela nienawiścią. Narazie jednak przebrał narzeczoną i uzyskał jej przebaczenie.

Wszedł więc Lewi i zwrócił się do subjekta po francusku. Ten ani mru-mru. Prowadzą go wreszcie do jakiejś manikurzystki, która biegle władała francuskim.

W AACHEN. W wagonie. Podróż schodziła młodej parze bardzo mile, Irenka szczebiotała, przekładała swoje rzeczy do walizki Henryka, Henryka do swojej, swawolila itd., aż dojechali do stacji granicznej niemieckobelgijskiej Aachen.

Razu pewnego między romantycznym łodzianinem, a Moszkowiczem doszło do słownej zwiewagi. Gorsząca scena rozegrała się na dancingu. Wynik był taki, że Lewi oskarżył Moszkowicza do sądu. W dniu wczorajszym Sąd Grodzki skazał Leona Moszkowicza na 50 złotych grzywny, z zamiana na 7 dni aresztu.

Wielki Czwartek odbyła się „Colosseum”, „Ostatni wieczór Pańska” w słowności w wykonaniu Ban-tyńskiej-Turskiej, Szeszere-wy, Bogasa, Dobosza, Mos-tyńskiego i organów drużyny śpie-nej. Plekna w opracowa-niu ostatniej Wiecezry z udziałem Wojciecha Bry-tyńskiego, zasłużony artysta Te-tyński.

Przygnębiony i zmartwiony jechał już sam Henryczek do Ljonu. W Ljonie odszukał krewnych Irenki, którzy jej nie widzieli niestety od sześciu lat. Wreszcie przy pomocy konsu-łatu polskiego udało się Lewie-mu ustalić, że Irenka wyjecha-ła do Londynu.

Trzej payowie w czapkach kolejowych zasiedli na ławie oskarżonych. Z Torunia donoszą: W sądzie okręgowym w To-runiu rozpoczął się proces o szereg nadużyć kolejowych na stacji Toruń Przedmieście w roku 1927. Na ławie oskarżo-nych zasiadło trzech urzędników kolejowych: b. zawiadowca stacji Sarach, kontroler Echa-ust i manipulant Kamiński. Prócz nich na ławie oskarżo-nych zasiadł eksporter gęsi

Resursa: — Amor na nartach. Splendid: — Zar miłość. Początek seansów 4.30 6.30 8.15 10.00. Spółdzielnia: — W wirze Paryża. Początek seansów 4.30 6.30 8.15, 10.00. Wodewil: — Panna szofer. Początek seansów o godzinie 4-ej. Zachęta: — Tańczący Wiedeń.

Henryk codziennie rano i wieczorem wpatrywał się smutnie w fotografie Irenki i cicho kłak, a dusze rozsadała mu boleść. Od tego czasu po-standził już nigdy w życiu nie robić sobie manikuru.

Brzeski. Oskarżonych bronilo trzech adwokatów. Po przemówieniach obroń-ców sąd o godzinie 21 wydal wyrok skazujący Saracha na 5 miesięcy więzienia z zalicze-niem aresztu śledczego. Kamiń-skiego na 5 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat 2, a Echausta i Brzeskiego sąd od oskarżenia uwolnił.

Dwoje ludzi utonęło

podczas poszukiwania wieprza.

Z Sambora doniesiono wczoraj urzędowi śledczemu we Lwowie o tragicznej śmierci dwojga osób. wskutek ich własnej nieostrożności. We wsi Biskupice w pow. samborskim, wieprz, stanowiący własność Antoniego Łyczkowskiego, zamieszkałego w pobliżu rzeki Strwiąż, wpadł do przerebli. Łyczkows-ki w towarzystwie sąsiadki Reginy Skaczyło próbował go ratować. Niestety chciało im się, że gdy oboje udali się na rzekę i zbliżali się już do przerebli na raz łód pod nogami załamał się i oboje wpadli do wody.

ponosząc śmierć, w pobliżu bowiem nikogo nie było, choćby im mógł pośpie-szyć z pomocą. Zarządzone poszukiwania za zwłokami nie dały narazie re-zultatu.

Robotnik powiesił się

w płonącej stodole.

W Zakrzewku spłonęła stodoła. Odnaleziono w zgłisz-czach zwłonek zwłoki robot-nika Kołodziejaka Józefa, lat 52, bez stałego miejsca zamiesz-kania. Denat podpalił w środ-ku wsi szczególnie zapelniona żni-wem i maszynami rolniczymi stodołę, w której się powiesił.

Cieężkiej katastrofie uszedł Zakrzewek jedynie dzięki tej oko-liczności, że w dniu pożaru wiatr był lekki i nie zagrażał przyległym zabudowaniom. Straty na szkodę rolnika Kum-ma wynoszą około 25,000 zł.

Dr. M. GLAZER

Zielona nr. 6, tel. 45-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje 12-2 i 7^{1/2}-8^{1/2} w.

1994 członków liczy

Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” w Zgierz.

Spółdzielnia, spożywców „Zgoda” w Zgierzu rozwija co-rzaz większą działalność w Zgie-rzu. W sprawozdaniu rocznym za rok 1928 spółdzielnia wyka-zała czysty zysk w sumie 40224 zł. Spółdzielnia ta oprócz 9 sklepów położonych w róż-nych kraiach miasta posiada własną mechaniczną piekarnię, wybudowaną w roku 1927, ur-ządzenia do młoczenia i o-czyszczania maki, wyrabiania i dzielenia ciasta oraz mechani-czne trzepaczki do worków. Dla pracowników znajdują się

na miejscu prysznic z wanną, gdzie pracownicy tak przed, jak i po zajęciach myją się. Spółdzielnia ta liczy 1994 człon-ków, organa spółdzielni działa się na radę nadzorczą, zarząd i komisję rewizyjną. Na ostat-niem rocznym zebraniu powtó-rnie wybrano jako przewodni-czącego rady nadzorczej bur-mistrza J. Świerszcza, preza-sa zarządu Neslera W. W ro-ku 1928 odbyło się posiedze-nie zarządu 51, komisji rewizyjnej 11 i rady nadzorczej 10.

K. BORKOWSKI i T. SCHMIDT
SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE
Łódź, Piotrkowska 125. Telef. 44 i 80-44
Największy wybór żyrandoll, lamp biurowych i grzejników. Hurtowy skład żarówek, pre-wodników, kabli ziemnych, rur izolacyjnych, mierzniaków oraz materiałów instalacyjnych po cenach fabrycznych.
PRZEDSTAWICIELSTWA FIRM:
Bracia Borkowscy Zakłady Elektrotechniczne Sp. Akc. w Warszawie
i Fabryka Kabli i Drutu w Będzinie.

Poleca NA RATY i ZA GOTÓWKĘ
z materiałow: Leonhardta, Tomaszowskie, Bielskie, Barcińskiego i t.p. Ceny przystępne! Najnowsze modele! Żadnych procentów nie dolicza się. Pracownia na miejscu!

„WYGODA”
wł. M. KACZKA

WYGODA
wł. M. KACZKA

1) la domu przez pewien czas; po-tem przyjęła miejsce w magazy-nie mód, a wieczorami chodziła na tańce. Aż jej się nawinął Eumenjusz, drukarz, dzielny w swoim zawodzie, ale zresztą pro-stak; chodził z nią ciągle, był o 12 lat od niej starszy i natych-miast zaprzagnął z nią się ożenić. Ponieważ nie można było o-bejść się bez pozwolenia rodzi-ców, Cunizza wpełchnęła go o-strożnie do sklepu z pieczonem mięsiewem, a sama pozostała na dworze.

Ale matka wyszła za próg i rzekła:
— Wejź, głupia.
W sklepie ojciec poklepał przyszyłego zięcia po ramieniu i rzekł:
— Weź ją sobie, weź!
W dzień wesela zamknął sklep i sam przygotował ucztę: piękne pieczenie, salaty, pulpe-ty i ryby.
Zona upiekła tort, a bracia Cunizy przynieśli każdy coś in-nego.
Marja przyniosła dziewczyn-kę, którą dziadek widział po raz pierwszy; podawano ją sobie z rąk do rąk, a gdy dostała się na kolana Cunizy, ta oddała ją pa-nu młodemu, ów zaś rzekł:
— Marja jest zuch, ale i my potrafimy tę sztukę.
W ten sposób zdawało się, iż wszystkim powodzi się nieźle

gdy umarł pater familias i po-temstwo (za wyjątkiem Alfreda który uciekł do Florencji i tam został malarzem) zbiegło się po spadek.
Pierwszy był Zacharjasz, któ-ry jako najstarszy brat, ujął w garść ojcowską warzuchę i po-wiedział, że wszystko należy do niego.
Romeo podbiegł do szuffla-dek i wysypał sobie ich zawar-tość do kieszeni.
Judyta szukała wszędzie księżeczki Kasy Oszczędności, jako, że powinna przecież być, a Marja, mająca ręce zajęte, dzieckiem, krzyczała, iż trzeba podzielić się sprawiedliwie i pod-żęgała męża do rabunku; wresz-cie oddała mu dziewczynkę, a sama pobiegła na górę. Judyta, której czepiała się zgraja jej dzieciaków, pędem pobiegła za nią po schodkach a bębny wśląd za nią.
Potrzaskali graty, w jednej chwili opróżnili szufflady; zda-wało się, że oszaleli. Biedna zaś matka, nieszczesna wdowa, wd-żąc się ograbiona ze wszyst-kiego, tego podrapała, tamtego pochwyliła za włosy, trzeciego grzmotnęła w pierś.
Stółki i garnki fruwały w po-wietrzu, a krzyki wznosiły się ku niebu. Z tej przyczyny obu-rzenia, wściekłość i zgrzyta bie-daczki były tak wielkie, iż pek-

ła jej arterja i stara padła mar-twa.
Teraz dzieci mogły bez prze-szkód tłuc się i walić, aż zapadła noc; w ogóloconym sklepie pozostał jeno trup starej matki, Cunizza, która nie brała udziału w walce i Eumenjusz; z cza-sem on zatrzymał lokal i otwo-rzył w nim drukarnię biletów wizytowych, okólników i broszurek.
Rozdział II.
Eumenjusz był uczciwy, pra-cowity i umiał dogodzić ludziom tak, że kto przyszedł raz, przy-szedł i drugi. Wreszcie ktoś rzekł mu pewnego dnia:
— Pan powinienś rozpo-strzeć skrzydła.
— Pieniążki! — westchnął Eumenjusz.
— Pieniążki się znajdują, — odparł jegomość.
Właśnie w tych dniach na-desa ze wsi wiadomość, iż u-marła matka Eumenjusza; zam-knął tedy sklep i pojechał z żo-ną na wieś; wioska tak się Cun-izy podobała, że zaprzagnęła tam pozostać z teściem, starszym kiem.
— Przecież widzisz, — mó-wiła do męża, — że jestem cier-pląca.
Eumenjusz dotąd daremnie wyczekiwał syna, pozwolił jej tedy pozostać i powrócił — z.

Był lipiec i mieszczychy roz-proszyli się po dolinach i latach po willach, hotelach i gospo-dach.
Wieś rozbrzmiewała ich za-bawami i weselością.
W wiosce było też kilku let-ników i dni miały wesoło; wie-czorem w oberży grano na ka-larynce.
Cunizza też tam chodziła; zawsze ładna, teraz rozkwitła zupełnie. Jakis adwokacik za-prosił ją do tańca raz i drugi, aż pewnego wieczora pociągnął ją do kasztanowego lasku.
Aleć akurat w tym czasie siostra Marja wpadła do Eume-njusza z dziewczynką na ręku; doktor nie przepowiadał małej długiego życia.
— Wy musicie mi pomóc, — rzekła.
— O, dlaczego ja, a nie inni? — zapytał Eumenjusz.
— Dlaczegooooo? — odparła kobieta.
— Zresztą, — mówił dalej Eumenjusz, jeśli chcesz, możesz pojechać z dzieckiem do Cunizy.
— Pewnie — odparła sowa-gierka i pojechała.
— Masz ją — rzekła do siostry, przybywszy na wieś — Za-trzymaj ją sobie; jest chora.
— A ty pocóż mi ją tu przy-wiozła? — odpowiedziała Cunizy za z niezadowoleniem.

Marja poczęła się stroić, jak i siostra i chociaż była dość brzydka, nie wypuszczała luster-ka z rąk. Ale tańczyła, jak balet-nica, więc adwokacik, aby nie wzbudzić podejrzeń, zaprosił ją raz i drugi, ku wielkiej zazdrości Cunizy.
Pewnego wieczoru, zanim zgasiły świece, rzuciły się na sie-bie; podrapały sobie twarze, wy-rywały sobie włosy i kto wie, do czego było doszło, gdyby Cunizza nie spostrzegła, że dziewczynka, wyciągnięta na łó-zeczku, nie daje znaku życia.
Przywołano niezwłocznie lek-ka, który orzekł, że biedactwo conajmniej dwie godziny temu.
— Ale i tak — dodał — nie mogłoby żyć.
Te słowa pocieszyły nieszczę-śliwą matkę.

Rozdział III.
Marja zawiadomiła natych-miast męża o śmierci dziew-czynki, mąż powiadomił szwa-gra, a ów rzekł:
— Biedactwo.
— Trzeba, żebyś tam poje-chał — rzekł Paweł.
— A dlaczego nie ty, ojciec, — zawołał Eumenjusz.

(d. c. n.)

Masz pieniądze Kanaljo!

Jak przechodził poradził sobie z trzema bandytami.

Z Będzina donoszą: Wczorajszej nocy pod Będzinem dokonano napadu bandyckiego, który jednakże skończył się niefortunnie dla opryszków.

Nocy tej o godz. 1 powracał torem tramwajowym do domu Aleksander Jędrusek, mieszkaniec Czeladzi. W chwili, gdy po wracający znalazł się obok t. zw. „Syberki” z ruin domu wyszedł jakiś osobnik i zastąpiwszy mu drogę, żądał

oddania gotówki.

Napastowany, widząc tylko jednego opryszka, obejrzał się na wszystkie strony i nagle pod niósłszy łaskę do góry, począł grzmocić nią zbira po łbie, mówiąc:

— Masz pieniądze masz pieniądze, kanaljo!

Potraktowany w ten sposób napastnik upadł na ziemię, wrzeszcząc w niebogłosy.

Na krzyk ten z ruin wypadło jeszcze dwóch napastników kołęgów okładanego, którzy rzucili się na Jędruska. Ten jednakże, rozgrzany walką, nie uląkł się nowych przeciwników i śmiało rzucił się na nich. Dzielny czeladziarz tak przyjął opryszków, iż wkrótce drugi z nich legł obok swego kolegi.

Trzeci, nie czekając już na swą kolej, rzucił się do ucieczki, umykając co sił w nogach w stronę Będzina. Nie zatrzymywany już przez nikogo Jędrusek poszedł do domu, zostawiając na śniegu wijących się z bólu zbiorów.

W walce, stoczonej z bandytami stracił jedynie swoją cenną łaskę oraz zniszczył ubranie.

PARASOLE, LASKI, KRAWATY
z własnej wytwórni

Edmund Kadyński
Nawrot 20, tel. 35-74.

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12-21 5-7.
Konstantynowska Nr. 9.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy specjalistów ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenia chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCICOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydalina na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielną poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

W czyich zębach



zostanie smaczna kość?



Podział ról.

Podzielmy się rolami
Mój nieznamy panie,
Zapewniam, że ukladzik
Ten dla nas pozostanie.

Gdy zgodzisz się — z radością
Podskoczę aż pod pował:
Ty będziesz ją ubierał,
Ja — tulił i całował. (Rom).

Kaprysy kwietniowe.

Prima aprilisowy dowcip

często nie ma nic wspólnego z subtelnością.

„Kwiecień - plecień”, mówi utarte przysłowie o tym miesiącu, w którym kaprysy aury stały się rzeczą oddawna znaną. — Deszcz i słońce, jasne niebo i czarne chmury — wszystko to w zmiennym tańcu przeplata się przez dźwięk kwietniowy.

Do kaprysów przyrody przystosowuje się ów dziwny zwyczaj wzajemnego naigrywania z siebie pierwszego kwietnia, który ludzie zachowali po dzień dzisiejszy i który zapewne nie zgaśnie nigdy, a wyraża się przeważnie w wysyłaniu kogoś

z mylnym poleceniem dla wzbudzenia wesołości. Utał się także zwyczaj udzielania w dniu pierwszego kwietnia mylnych wiadomości, rozsyłania żartobliwych bilecików i kart — niestety niekiedy bardzo grubiańskiej treści, nie mających nic wspólnego z subtelnym dowcipem.

Zwyczaj kwietniowych żartów jest bardzo rozpowszechniony. Oprócz Hiszpanji i Portugalii zna je cała Europa. W Anglii człowiek, który dał się oszukać 1-go kwietnia, zwle się „an April fool” (głupiec kwietniowy). Włosi 1-go kwietnia wysyłają swoich współbraci „far Calandrino” (do Calandrino) znanego ze swej głupoty malacza z czasów Boccaccia.

Francuzi wynaleźli najwładniejszą i najsubtelniejszą formę żartu prima aprilisowego w swoim „donner le poisson d'avril” (ofiarować rybkę kwietniową). Zwyczaj ten pochodzi od ponownego otwarcia rybołówstwa po zimie w dniu 1-go kwietnia. Pod „rybką” rozumie się makrelę, którą łowi się na wybrzeżach Francji i jada świeżą. Zwyczaj ten w nowoczesnej Francji przyjął formę bardzo miłą, pozwalając przesłać damie swego serca bukietik konwalij z wierszykiem, rozpoczynającym się od słów: „Premier avril” (1-go kwietnia) „Poisson gentil” (ładną rybkę). Formuła ta chce wyrazić, że ktoś ma chęć ofiarowania ładnego prezentu swojej bogdance.

Trudno dociec

Dr. med. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie sztucznym słońcem górskim.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 28-98.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.
Oddzielną poczekalnia dla pań,

początku tych zwyczajów, związanych z dniem pierwszego kwietnia. Niektórzy utrzymują, że źródło ich pochodzi z Francji — odczytany wszelkiej mody — i powstało z następującego powodu: Za panowania króla Karola IX, pod rządami którego później miało miejsce historyczne zdarzenie, znane pod nazwą „krwawego wesela” (w roku 1572, 24 sierpnia) zmieniono istniejący dotąd zwyczaj świętowania

Nowego Roku w dzień 1 kwietnia, przenosząc tę uroczystość na dzień 1-go stycznia.

Powyższa zmiana kalendarza została załatwiona jednym pościąganiem pióra. Przewrót w praktyce jednakże — zwłaszcza w dziedzinie rozsyłania prezentów, co jest w zwyczaju we Francji, w dzień noworoczny — nie dokonał się tak łatwo. Niektórzy skorzystali ze zmiany i chcąc się usunąć od zwykłych zobowiązań, tłumaczyli się, że, zamiast pierwszego kwietnia, dar swój wręczą 1-go stycznia — i nie dotrzymywali słowa. Stąd powstał zwyczaj wzajemnego oszukiwania się w tym dniu prima aprilis.

Sądzimy jednakże, że źródła tego zwyczaju szukać należy w czasach jeszcze bardziej odległych, gdy ludzie, powodowani uczuciami bardziej pierwotnymi i prostymi, z pierwszym tchnieniem wiosny dawali ujście swej radości życia pobudzającej ich do żartów i płaiania figlów.

Nie na ostatnim miejscu tak

DOKTOR WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10 12-2 i 4-8. w niedziele i święta od 9-11. Panie od 4-5.

że należy szukać powodów wesele i radości w źródłach religijnych. Święto Wielkiej Nocy, przypadające w kwietniu, radość nie zwiastowanie Zmartwychwstania w życiu duchowym i przyrodzie nie tylko poważną radostą wywołało w duszach ludzi — budziło też i niefrasobliwy humor, znajdujący ujście w niewinnych żarcikach, podtrzymujących radosny nastrój świąteczny

—X—

Marion Davies w karykaturze



Marion Davies wkrótce ukaże się w świetnym arcydziele Kinga Vidora „Szal Hollywoodu”, komedji opisującej kulisowe życie w stolicy filmu. W obrazie tym Davies odtwarza postać artystki Jetty Goudal, z jej swych wybrków i ekstrawagancji.

Właściciel m...

zastrzelił rob...

Śmiertelny s...

z brownin...

Z Grudziądza...

W dniu wczoraj...

Grudziądzu rozpr...

ko właścicielowi m...

nowo (pow. Grudzi...

rykowi Szulzowi, k...

29 sierpnia 1924 r.

postrzelili z brow...

swego robotnika, s...

skiego za to, że us...

bił.

Pierwsza rozpra...

ciwko Szulzowi od...

w roku 1925, przy...

on skazany za pow...

na karę półtora rok...

Na skutek wniosku...

Sąd Najwyższy w...

zniósł poprzedni wy...

cając przeprowadz...

nej rozprawy, któr...

odbyła się w dniu...

szym.

W czasie wczoraj...

prawy tak z zeznan...

jak i innych dowod...

no, iż Szulz strzelił...

Jeziorskiego dział...

w obronie wł...

oraz w pewnym p...

niu. Po przeprowad...

prawie, zapadł wy...

którego Szulz skaz...

na 1 i pół roku wię...

nieważ wypadek wy...

przed 3-cim maja...

stosowano amnesti...

karę o jedną trzeci...

czono Szulzowi...

aresztu śledczego.

—X—

Skład m...

„KORONA

POZNAŃ

Centrala Św. Mar...

telefon 32-30

Najtańsze źródło w...

kolonialno-spolny...

Filje we wszystkich...

nicach miast

—X—

LECZNIC...

LEKARZY SPECJALIS...

GÓRNYM RYBNIK

Piotrkowska 294,

przy przyst. tramwaj...

Czynna od 10 rano do 6...

niedziele i święta do 2...

kie specjalności: I dent...

„świetlne, lampa „kwarco...

zacja, Rentgen, szczer...

moctu, katu, krwi, p...

in i t. d.). Operacje...

wizyty na miast...

Porada 4 zł.

Porada 4 zł.

Porada 4 zł.

Porada 4 zł.

Porada 4 zł.

Porada 4 zł.

Porada 4 zł.

Porada 4 zł.

Porada 4 zł.

Porada 4 zł.

Porada 4 zł.

Porada 4 zł.

SPORT

Mecz pojednania LKS. — Turyści.

Świąteczne niespodzianki sportowe.

Kalendarzyk sportowy na świąteczne niespodzianki sportowe. Na prowincji łódzkiej odbędą się następujące spotkania: Pabjanice: dziś na boisku Sokola o godz. 15-tej spotkanie towarzyskie w piłkę nożną Hasmonia (komb.) — Sokół, w dniu 31 marca boisko Sokola w Pabjanicach godz. 15 Bieg — Sokół spotkanie towarzyskie.

Jutro: na boisku Burzy o g. 9-tej Burza II — Orkan II. Mistrzostwo rezerwy klasy A okręgu łódzkiego, o godz. 11-tej Burza I — Orkan I. Mistrzostwo klasy A. Boisko Krsuchen dera o godz. 15.30 P. T. C. — Widzew, zawody o mistrzostwo klasy A.

W innych miastach prowincjonalnych nie odbędą się żadne spotkania footballowe. Jednocześnie odbędą się w dniu dzisiejszym towarzyskie spotkania w piłkę siatkową i koszykową. Kl. Sp. Odrodzenie urzędza w dniu dzisiejszym o godz. 15-tej na boisku gimnazjum Piłsudskiego przy ul. Sienkiewicza 46, turniej w siatkówkę i koszykówkę z udziałem akademików, bawiących obecnie na wakacjach w Łodzi. Program przedstawia się następująco: Siatkówka żeńska: H. K. S. — W. K. S., Siatkówka męska: Akademicy — Y. M. C. A. i Oświata — Miejska Szkoła Handlowa, Koszykówka: Akademicy — Triumph i Piłsudski — Y. M. C. A.

Dalszy ciąg turnieju odbędzie się we wtorek o tej samej porze i na temże boisku. W gimn. żydowskim przy ul. Magistrackiej odbędą się w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych turniej w piłkę siatkową i koszykową z udziałem drużyn szkolnych i zespołu Hasmonei łódzkiej. W lokalu Hakoahu odbędzie się w dniu dzisiejszym ostatnie spotkanie ping-pongowe o mistrzostwo Łodzi między Hakoahem a Makhabbi (Pabjanice). — W lokalu Hasmonei przy ulicy Gdańskiej 40 o godz. 16-tej rozpocznie się turniej ping-pongowy o normalne mistrzostwo klubu.

W zawodnikach, którzy w Warszawie. Wejście bezpłatne. W godzinach popołudniowych odbędą się dalszy ciąg w piłkę koszykową o mistrzostwo Łodzi. Boisko Geyera godz. 9.30 Hasmonia — H. K. S., — Przyjaciele, Jednostka przy ul. Wodnej, K. S. o godz. 10-tej w narodowe wędrowną organizację przez Ł. K. S. — Do tego zaśliło już udział o

W niedzielę o godz. 8.20 wieczorem i w poniedziałek o godz. 4.20 po pol. i 8.20 wiecz. zabawa komedia amerykańska „Potas i Perimuter. W tytułowej roli Bolkowski i Górski. Reżyseruje Debiż. Bilety do nabycia w kasie teatru, Piotrkowska 295.

25-letni jubileusz Sabiny Zielińskiej w Teatrze Popularnym. Znana i ceniona wśród najszerzych sfer miasta artystka Teatru Popularnego p. Sabina Zielińska, obchodzić będzie w czwartek, 4 kwietnia r. b. o godz. 8.20 wiecz. święto swego jubileuszu 25-letniej pracy scenicznej. Wówczas ten wypełni arcywesoły wiodę „Milionowa spadkobierczyni“ z jubilatką w roli tytułowej. Bilety do nabycia w sekretariacie teatru od godz. 11 rano do 2 po południu.

KONCERT BALAJKOWY. Jak już podaliśmy, w nadchodząca środę odbędzie się drugi i ostatni koncert rosyjskiego artystycznego zespołu balajkowego i udział biorą następujący soliści: Nadieżda Łazarina (kontralt), Włodzimierz Gortaj (baryton), Bazyl Zubrycki (dombra-prima), Aleksander Mudził (dombra-alt), Jan Iwanow (dombra-prima 2), Piotr Noskow (dombra-bas), Georgij Sutowski (balajka cello), Konstanty Possielew (balajka kontrabas), Jakób Guff (balajka alt), Mikołaj Podobałow (balajka 2), Aleksander Pawłow (tańce ludowe), Zinaida Drozdowa (fortepian).

KONCERT ARTURA RUBINSTEINA. W nadchodzący czwartek, dnia 4 kwietnia, grać będzie w Filharmonii tytan fortepianu, Artur Rubinstein, jak go powszechnie nazywa krytyka całego świata i rozpisuje się o nim jako o wyjątkowym zjawisku. Koncert Artura Rubinsteina będzie z kolei 17-ty koncert mistrzowski. Artysta grać będzie tylko jeden raz w sezonie bieżącym. Jak było do przewidzenia, koncert mistrza Rubinsteina wywołał tak wielkie zainteresowanie, że zgromadził jak zwykle tak i tym razem elite muzycznej Łodzi.

RADJO-KACIK. Sobota, 30-go marca. Warszawa. — Godz. 11.56 Sygnał czasu, helnał z wieży Marjańskiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15.50 Komunikat meteorologiczny; 16.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturalistów szkół średnich p. t. „Stosunki feudalne średniowiecza“ odf. Zygmunt Denter; 16.25 „Radjokronika“ — dr. Marjan Stepowski; 16.50

TEATR MIĘJSKI. W niedzielę i wtorek wieczorem — „Dwaj panowie B.“. We wtorek w sobotę. W niedzielę o godz. 12 w południe po ce- 294. W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popu- 294. W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popu- 294.

TEATR KAMERALNY. W niedzielę, wtorek i czwartek. W niedzielę o godz. 4.20 po pol. i 8.20 wieczorem wy- 294. W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popu- 294.

TEATR ŚWIĄTECZNY W TEATRZE POPULARNYM. W niedzielę o godz. 8.20 wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 4.20 po pol. i 8.20 wieczorem wy- 294. W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popu- 294.

TEATR DLA DZIECI W TEATRZE POPULARNYM. W niedzielę, dnia 1 kwietnia o godz. 12 w południu odbędzie się w Teatrze Popularnym przedstawienie dla dzieci „Wielka baśń“ z 1001 nocy „Ali-Baba i 40 rozbojników“ w 7-min obrazach ze sple- 294. W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popu- 294.

Kalendarzyk sekcji motocykl. Unonu. Bogaty program.

Komisja sportowa sekcji motocyklowej Unonu ułożyła już kalendarzyk na sezon bieżący, który przedstawia się następująco: 14 kwiecień wycieczka do Sieradza — 116 km 28 kwiecień wycieczka do Łodzi — 232 km., 5 maja raid do około Łodzi — 260 km., 12 maja — wycieczka do Warszawy — 290 km., 18 — 20 maja wycieczka do Ojcowa — 552 km. 26 maja wycieczka do Warszawy — 290 km., 30 maja wycieczka do Łowicza — 119 km., 8 i 9 czerwca wycieczka do Poznania — 430 km., 16 czerwca — wycieczka do Kalisza — 230 km., 23 czerwca — raid do około województwa łódzkiego — 400 km., 29 — 30 czerwca wycieczka do Powidza — 360 km., 14 lipca wycieczka do Warszawy — 290 km., 21 lipca — zjazd gwiazdzisty do Łodzi, 4 sierpnia wycieczka do Częstochowy — 320 km., 11 sierpnia wycieczka do Teofilowa — 130 km., 5 sierpnia — gymkhanna w Łodzi, 17 — 18 sierpnia wycieczka do Kazimierza — 400 km., 15 sierpnia wycieczka do Opoczna — 180 km rza — 400 km., 1. 9. Grand Prix i mistrzostwo Polski, 15 września wycieczka do Pajęzyc — 120 km., 22 września — wyścigi na torze hip. w Łodzi, 6. 10. wycieczka do Piotrkowa (zakonczenie sezonu). Prócz tego przewidziane są dodatkowe wycieczki oraz imprezy. Cwiczenia jazdy zręczności (gymkhanna) odbywa się w czwartki na torze helenowskim od godz. 17-ej. Pozostałe terminy wykonywane będą do imprez następujących przez Polski Związek Motocyklowy.

Nowe siły Hakoahu. Trzy gwiazdy sportowe w Łodzi.

Wczoraj wieczorem obiegła miasto pogłoska, że łódzki Hakoah zasilił został b. dobrymi graczami z Hakoahu-bielskiego i Hasmonei lwowskiej. Pogłoska sprawdzona przez nas, okazała się prawdziwa, albowiem Hakoah łódzki zgłosił do wydziału gier i dyscypliny Ł. O. Z. P. N. takich graczy.

Propagandowy bieg wiosenny. Nogrody dla zwycięzców.

Zarząd Ł. O. Z. L. A. wzorem lat ubiegłych w dniu 14 kwietnia r. b. o godz. 11 rano organizuje w parku Ł. K. S. propagandowy bieg na przełaj na przestrzeni około 3 km.

Bieg dostępny jest dla wszystkich chętnych. Zgłoszenia do biegu przyjmuje sekretariat Ł. O. Z. L. A. do dnia 10 kwietnia. Wpisowe od zawodnika wynosi 1 złoty.

Zwycięzcy pierwszych 3-ch miejsc otrzymają żetony, następnych 10 zawodników przybywających kolejno do mety otrzymają dyplomy.

Z przeżyć i dzieł narodu — prof. Henryk Mościcki; 17.15 Program dla dzieci i młodzieży. „Legenda o Chrystusie“, 18.15 Dzwon Zygmunta z Krakowa; 18.30 Recytacje z Warszawy na tle dzwonu Zygmunta; 20.00 Transmisja rezerwek z Poznania.

Niedziela, 31-go marca. Warszawa. — Godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej; 11.56 Sygnał czasu helnał z wieży Marjańskiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15.25 Komunikat meteorologiczny; 19.00 Transmisja z Wilna, Słuchowisko p. t. „Opieka państwa nad czynnikami produkcji rolnej“ — p. C. Stawski Pomianowski; 15.50 Odczyt z działu „Rolnictwo“ p. t. „Handel międzynarodowy a owady szkodliwe“ — inż. Marjan Numburg. Transmisja z Katowic; 16.30 Słuchowisko dla dzieci z Katowic; 17.00 Transmisja koncertu z Katowic; 17.30 Transmisja z Krakowa; 18.40 Transmisja muzyki lekkiej z Poznania; 19.00 Transmisja z Wilna słuchowisko p. t. „Winszowanie panienkom“ — p. Teodora Buńkiewski 20.00 Transmisja z Poznania.

Poniedziałek, 1-go kwietnia. Warszawa. — Godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; 11.56 Sygnał czasu helnał z wieży Marjańskiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonii warszawskiej organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z dyrekcją koncertów symfonicznych. W programie utwory Griega; 14.00 Odczyt — dr. Marjan Stepowski; 14.20 Odczyt z działu „Rolnictwo“ p. t. „Budowa uli“ cz. II — p. Kaz. Bajorek; 14.40 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania“; 15.00 Komunikat meteorologiczny, nadprogram; 15.15 Koncert symfoniczny popularny z Filharmonii warszawskiej organizowany przez Wydz. Ośw. i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z P. Radio; 17.30 Program dla dzieci, Słuchowisko p. t. „Alleluja“ p. S. Zaremby; 18.30 Transmisja z Katowic. „Karlik z Kocyndra mówi o wszystkim“ — prof. Ligoń; 19.00 Rozmaitości; 19.30 Wesoły feljeton — wypowie p. Bruno Winawer; 20.00 Audycja zbiorowa 5-ciu stacji polskich: a) 20.00 — Warszawa, b) 20.30 — Katowice, c) 21.00 — Kraków, d) 21.30 Poznań, e) 22.00 — Wilno; 22.30 Transmisja z Włoch.

DYŻURY APTEK. Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Müllera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelman (Cegielińska 64), H. Niewiarowski (A. Sandrowska 37) Z. Jankiewicz (Stary Rynek 9).

W niedzielę i wtorek wieczorem — „Dwaj panowie B.“. We wtorek w sobotę. W niedzielę o godz. 12 w południe po ce- 294. W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popu- 294.

W niedzielę, wtorek i czwartek. W niedzielę o godz. 4.20 po pol. i 8.20 wieczorem wy- 294. W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popu- 294.

W niedzielę o godz. 8.20 wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 4.20 po pol. i 8.20 wieczorem wy- 294. W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popu- 294.

W niedzielę, dnia 1 kwietnia o godz. 12 w południu odbędzie się w Teatrze Popularnym przedstawienie dla dzieci „Wielka baśń“ z 1001 nocy „Ali-Baba i 40 rozbojników“ w 7-min obrazach ze sple- 294. W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popu- 294.

W niedzielę o godz. 8.20 wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 4.20 po pol. i 8.20 wieczorem wy- 294. W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popu- 294.

W niedzielę, dnia 1 kwietnia o godz. 12 w południu odbędzie się w Teatrze Popularnym przedstawienie dla dzieci „Wielka baśń“ z 1001 nocy „Ali-Baba i 40 rozbojników“ w 7-min obrazach ze sple- 294. W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popu- 294.

Powrót syna marnotrawnego. Karasiak wstąpił do ŁKS-u. Sprytny manewr Hankego.

Niebywałą sensację wywołała w Polsce „afera“ Karasiaka „marnotrawnego“ sportowca Łodzi, bowiem cała „afera“ zaaranżowana została sprytnie przez Hankego, który powrócił na łono macierzystego klubu Ł. K. S. Chcąc być mile witany w Łodzi skaptował Karasiaka dla Ł. K. S., wywiózł go do Lwowa, stamtąd wysłał zwolnienie Karasiaka do P. Z. P. N., przy czym zgłoszenie miast dla Pogoni zostało wypełnione dla Ł. K. S. Karasiak zatem wstąpił w poniedziałek przeciw Turystom w barwach Ł. K. S. Fakt ten wywołał w Łodzi żywe zainteresowanie, a mecz Ł. K. S. — Turyści isną sensacją. —X—

Sportowa komisja budowlana Polski wyjechała zagranicę po rady.

W dniu wczorajszym wieczorem wyjechała zagranicę z ramienia PUWF specjalna komisja w sprawie budowy Centralnego Instytutu Wych. Fiz. na Białanach. W skład komisji weszli: gen. Ruppert, zastępca przewodniczącego Rady Naukowej W. F., płk Krzyski, naczelnik wydz. wych. fiz. w PUWF, inż. Maksy miłjan Dudryk, kierownik budowy CIWF i arch. Norwerth, twórca projektu budowli. Komisja uda się do Wiednia, Bolonii, Rzymu i stamtąd przez Paryż wróci do Warszawy. Specjalną uwagę poświęci komisja uczelniom wychowania fizycznego na Zachodzie (zwłaszcza wyższemu instytutowi wychowania fizycznego w Rzymie) oraz internatom dla młodzieży uniwersyteckiej (Paryż — slyn na Quartier Latin). Powrót komisji spodziewany jest w połowie kwietnia.

Do domowych pieleszy ciągnie Nurmi i Wide.

Dwaj słynni lekkoatleci skandynawscy, bawiący obecnie w Ameryce, Nurmi i Wide opuszczą w najbliższych dniach Stany Zjednoczone i powracają do swych krajów ojczystych. Według wyjaśnień, udzielonych prasie amerykańskiej, Nurmi pragnie w zimie wyjechać zpowrotem do Ameryki.

W uroczym Neapolu brzękną polskie szable.

Mistrzostwa szermierze Europy odbędą się w roku bieżącym między 8 — 16 kwietnia w Neapolu. Dotychczas zgłosiło się do zawodów 12 państw: Polska, Belgia, Danja, Niemcy, Anglia, Francja, Włochy, Holandia, Au-

Plan organizacji mistrzostw pływackich Polski.

Polski Związek Pływacki postanowił rozegrać po raz pierwszy w roku bieżącym mistrzostwa Polski wraz z wielkimi ogólnie - polskimi zawodami klubów B-klasowych i młodzików. Zwycięzcom poszczególnych konkurencji nadawane będą tytuły mistrzów Polski w danej kategorii. Tegoroczne mistrzostwa pływackie odbędą się w Poznaniu w czasie P. W. K.

Oszukańcze bankructwo w Poznaniu.

Trzej znani dyrektorowie areztowani. Skandaliczna afera spółki akcyjnej „Surofosat“ znalazła obecnie epilog w postaci sensacyjnego areztowania 3-ch dyrektorów tej spółki. Z polecenia władz sądowych areztowano dyrektora Tadeusza Mikołajczyka, niegdyś właściciela fabryki likierów w Gnieźnie pod nazwą Tabromik, dyr. dr. Władysława Łabędzińskiego, b. dyrektora Banku Przemysłowców w Poznaniu oraz inż. Marcinkowskiego. Oskarżeni są oni o zgłoszenie oszukańczego bankructwa i usuwanie przedmiotów majątkowych. Areztowanie to wywołało w Poznaniu ogromne wrażenie, ponieważ wszyscy trzej, zwłaszcza Mikołajczyk i Łabędziński znani są ogólnie w sferach przemysłowych miasta.

„Pat i Patachon w obliczu śmierci“ na ekranie kino-teatru „Apollo“.

Do szeregu tradycji świątecznych przybył ostatnio nowy, miły zwyczaj, polegający na tym, iż wraz z Wielkanocą lub Bożym Narodzeniem, pojawiają się na ekranach łódzkich ulubieńcy najszerzych mas publicystyki — królowie śmiechu i humoru... Tym razem serje programów rozweselająco-świątecznych zapoczątkowali duży Pat i mała leńka Patachon w obrazie p. t. „W obliczu śmierci“ na ekranie „Capitolu“.

Dr. HELLER

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 r. 14 — 8 wiecz. w niedz. 11 — 2 po pol. Pante 4 — 5. dla niezamoż. CENY LECZNIC

Dr. Lewkowicz

Choroby skórne, wenerycz. i płuca KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 55-52 Przyjmuje od 9 — 11 od 6 — 8, dla pań od 4 — 5. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Mokry dzień w mieście i na wsi. Śmigus-Dyngus.

Jednym z najstarszych i roz powszechnionych w Polsce zwyczajów jest t. zw. „śmigus” czyli „śmigus”. Polega on na tym, że w drugi dzień świąt po wsiach oblewają się wszyscy

wzajemnie wodą. Naturalnie prym w tej zabawie wiedzie, jak zwykle, młodzież, która batalje stawia przy wiejskich studniach. Przychodzący po wodę dziewczęta spotykane są przy studniach przez wiejskich parobków, którzy sumiennie i dokładnie oblewają je. Dziewczęta nie pozostają dłużne, tak, że ostatecznie obie strony, przy głośnych śmiechach, krzykach i piskach zostają przemoczone do nitki. W zabawie tej biorą też udział i mali chłopcy, którzy porobiwszy

specjalne silkawki, oblewają przechodzące dziewczęta, wypadłszy nagle gdzieś z poza płotu, a w razie niebezpieczeństwa szukają ratunku w bystrości swych nóg. Niektórzy twierdzą, że oblewanie się wodą w drugi dzień świąt, ma być pamiątką po tem, że w Jerozolimie żydzi po zmartwychwstaniu Chrystusa rozpedzali zbierające się niewiasty, oblewając je wodą, aby nie dopuścić do gromadnego roztrząsania tej tak bolesnej dla nich sprawy.

Nie wszędzie jednak w Polsce są jednakowe

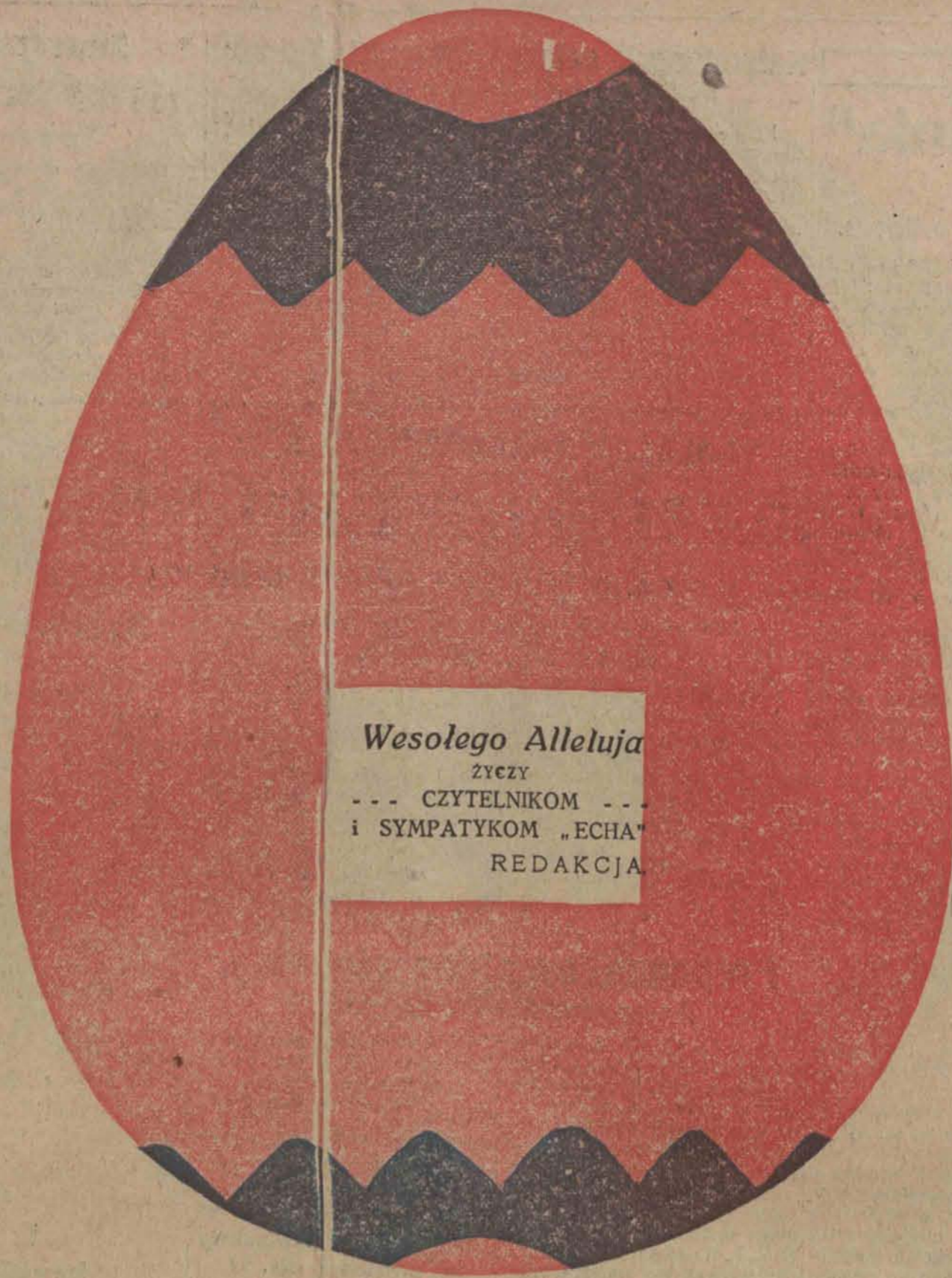
zwyczaje śmigusowe. W niektórych miejscowościach zaczynają się one razem ze świtem, gdyż chodzi o to, aby oblać innych jeszcze w łóżku. Dziewczęta natomiast starają się oblać przy dojeniu krów, gdyż wtedy krowy będą dawały więcej mleka. Istnieje też przesąd, że im więcej się wody tego dnia wyleje w jakim domu, tem więcej krowy będą dawać mleka...

W innych znów miejscowościach śmigustowanie rozpoczyna się wieczorem lub po południu, przyczem chłopcy posmoliwszy sobie twarze, chodzą po wsi i oblewają dziewczęta tak sumiennie, że niektóre z nich nie wychodzą tego dnia wcale z domu w obawie przed takim śmigusem.

Zwyczajnie kończy się śmigus tem, że chłopcy, pobawiwszy się dowoli oblewaniem, chodzą następnie od chaty do chaty i przebrawszy się i uczerniwszy sobie twarze do niepoznania „śmigusują”, t. zn. po wejściu do izby śpiewają parę zwrotek o licznosciowych piosenek, które są różne w rozmaitych częściach kraju, przyczem zostają obdarowani przez gospodynie różnymi smakołykami, jak to są jamy, kołaczami, kawalkami kielbasy, sera i t. p.

Po „śmigusie” chodzą też i dziewczęta, lecz zwykle dopiero III dnia, po chłopcach i otrzymują też

hojne podarunki. Odwiedziny śmigusowe ograniczają się również tylko do młodzieży. W niektórych miejscowościach odwiedzają się też wzajemnie gospodarze, przynosząc w podarunku sasiadom na „śmigus” kołacze z serów lub bez sera.



Wesołego Alleluja

ZYCZY

--- CZYTELNIKOM ---
i SYMPATYKOM „ECHA”
REDAKCJA

SYMBOL ODWIECZNYCH SIŁ DUCHA.

Pod znakiem jajka wielkanocnego. Zwycięstwo życia nad martwością śmierci.

Zielone Świątki stoją pod znakiem świeżej, młodej zieleni rozkwitłych brzołek, a Wielkanoc pod znakiem rozkwitających gałązek wierzbowych, pokrytych „baškami” i jajka Wielkanocnego.

Zarówno gałązki świeżej wie

rzby, jak i jajko są symbolami życia i zmartwychwstania w przyrodzie. Do niedawna jeszcze zaostrzony pączek przytulał się, drząc z chłodu, do swej gałązki, a ku wiosnie zamienił się w okrągłe, drobniutkie, jedwabiste jajeczko, mieszczące w swoim wnętrzu młodą, kiełkującą zielen. To samo dzieje się z jajkiem.

Jajko, jak i pąk, mieści w sobie nowe życie. Stąd, już w czasach najdawniejszych, u starożytnych kulturalnych ludów nad Morzem Śródziemnym uważane było za symbol tajemniczych sił życiowych.

W staroegipskich jak i w staroetruskich grobowcach umieszczano jajka, niezawodnie jako symbol

wskrzeszenia życia. Znajdujemy je tam, umieszczone nieraz w sposób bardzo artystyczny, w srebrnych naczyniach, koszykach i wazonach. Nie brakło także naśladownictwa jajek z kosztownego kamienia w połączeniu z ziarnami, makówkami i jabłkami granatów.

W krajach chrześcijańskich, ze względu na Zmartwychwstanie Zbawiciela i odrodzenie przyrody na wiosnę, w czasie wielkanocnym jajko odgrywa wybitną rolę na stole świątecznym.

Dzielać się jajkiem, składamy sobie życzenia, a używając przy życzeniach tego symbolu, myślimy w odnowieniu ducha i życia, pokrzepionego nową nadzieją.

Ludzie małują jajka wielkanocne na rozmaite kolory, lubi-

jąc się w jaskrawych barwach. Natura pod tym względem postępuje bardziej celowo. W zabarwieniu jajka staje się prawdziwym artystą, dopasowując jego kolor tak dokładnie do tła, na jakim leży, że trudno niekiedy odróżnić je od niego, a robi to dlatego, by uszczecić je od zniszczenia. Jajek dżdżownika np., leżących w zwirze nad morzem nie można odróżnić od kamyczków. Podobnie dzieje się z jajkami niektórych ptaków, śpiewających jak np. skowronków, a także z jajkami bażantów, kuropatw i t. p., mających zabarwienie „ochronne”.

Skorupa jajka jest istnym technicznym cudem natury. Wrażliwa na każde potrącenie z boku, skorupa posiada ogromną odporność przeciwko naciskowi w obu zwichniętych swych końcach, ponadto jest bardzo odporne w swej konsystencji, mogąc wytrzymać ciśnienie wodne 2 i jedna czwarta do 2 i pół atmosfery od wewnątrz, a ciśnienie 30-37 atmosfer na zewnątrz.

Jajko nie wszędzie cieszy się tem samym uznaniem, co u nas. Niektóre narody, np. Arabowie uważają spożywanie jajka za rzecz nieczystą, lub jadają je w postaci, która na pełnia nas wstrętem. Chińczycy uważają jajka

nawpół wyległe za smakołyki, a pierwotne narody afrykańskie wymagają, by jajko „było pełne mięsa”.

Jajko i życie są pojęciami nieodłącznymi. Delikatna, łatwo pękająca skorupka jajka mieści

w sobie to samo, co świeży pąk — rozkwitające życie.

I dlatego zapewne jajko — jako symbol zmartwychwstania — zajmuje czołowe miejsce wśród „Święconego” na świątecznym stole w uroczyste święto Wielkiejnocy.

Podobno jedni wytwórci przystali do celu, mającego na celu zniszczenie sfinksy. Pochłonięta przez niego czarna głowa o czarnych włosach, odniosła zwycięstwo nad sferą.

Latarnia morska ku kalifornijskim m. pesze S. O. S. w mocy dla kretu, w dunek listów m. mona Novarr. Miastowej pomocy nek został zniszczony mawsy wiadomości cie Ramon Novarr. dni nie wychodził nia. W oknach świąt zamieszane rolety.

Jeden z wybitnych ków, uczestniczący czasu w znanym i zle francuskiej wsieckiej się i zostają przez specjalnie sprawozdanych różnych konkurencyjnych kafej „Fr...

Jeden z wybitnych ków, uczestniczący czasu w znanym i zle francuskiej wsieckiej się i zostają przez specjalnie sprawozdanych różnych konkurencyjnych kafej „Fr...

Jeden z wybitnych ków, uczestniczący czasu w znanym i zle francuskiej wsieckiej się i zostają przez specjalnie sprawozdanych różnych konkurencyjnych kafej „Fr...

Jeden z wybitnych ków, uczestniczący czasu w znanym i zle francuskiej wsieckiej się i zostają przez specjalnie sprawozdanych różnych konkurencyjnych kafej „Fr...

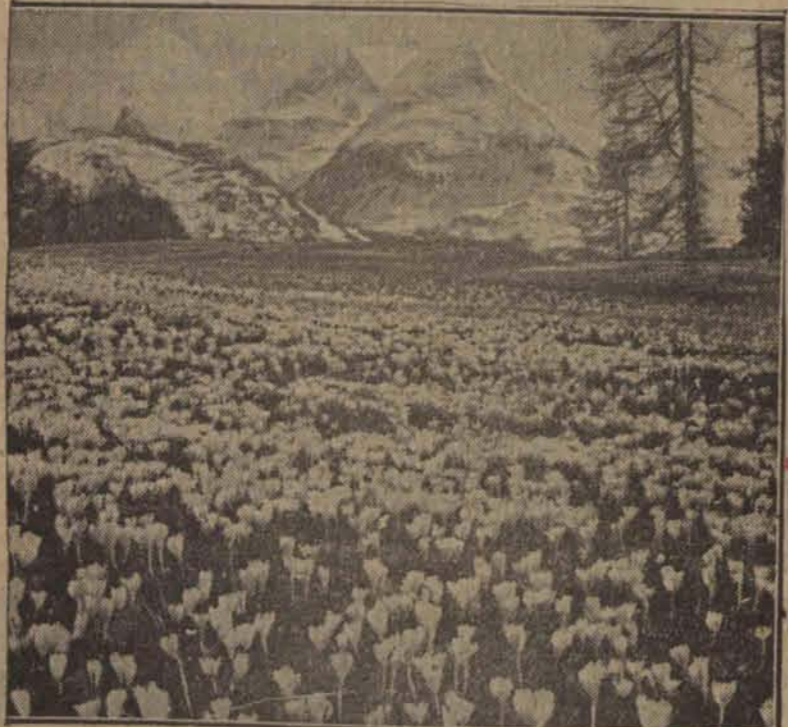
Jeden z wybitnych ków, uczestniczący czasu w znanym i zle francuskiej wsieckiej się i zostają przez specjalnie sprawozdanych różnych konkurencyjnych kafej „Fr...

Jeden z wybitnych ków, uczestniczący czasu w znanym i zle francuskiej wsieckiej się i zostają przez specjalnie sprawozdanych różnych konkurencyjnych kafej „Fr...

Nowości wiosenne
w kapeluszach damskich już nadeszły!
M. MALCZEWSKI,
POZNAŃ, Szkołna 13
obok szpitala
OLBRZYMI WYBÓR!
CENY KONKURENCYJNE!

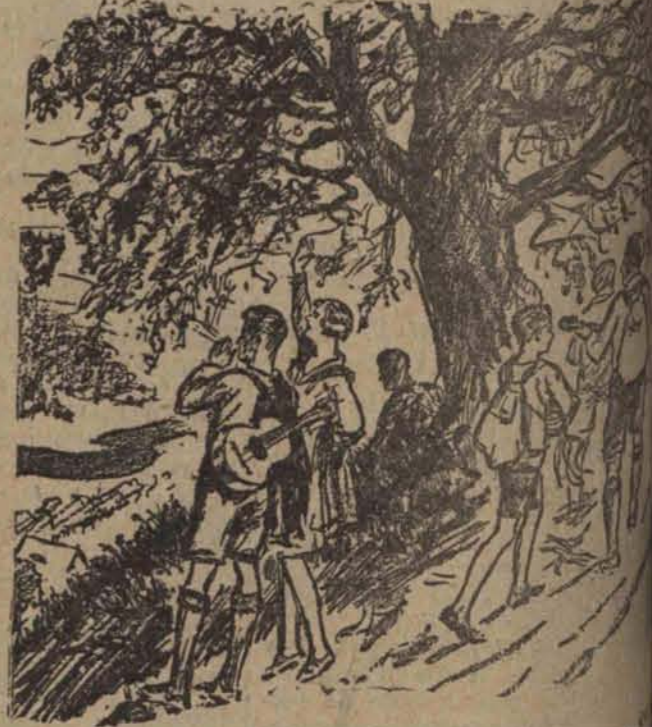
„Wyroby Skórzane”
Stanisław Jaeszkę
Telefon 22-17
Poznań, Pl. Wolności 10
Wszelkie wyroby skórzane, artykuły do podróży, galanteria
wyborowe i wytworne wykonanie
Wybór największy!
Parasole 1-1 Laski

Wiosna w górach.



Hale na południowym stoku Tatr pokryły się milionami barwnych kwiatów. (h)

Święta pod Gdańskiem.



Młodzież Gdańska wyrusza corocznie podczas Wielkanocnych na wycieczki w okoliczną przeczyną górzystą kaszubską Szwajcarię.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Strykowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.

PRIMA AP
w królestwie
Dziesiąta
Sensacja w
filmów, reży
i gwiazd

Donoszą z Archiwum zachodnich wybrańców Ameryki, że jeden z najzdolniejszych aktorów filmowych uratował, ale bez straty...

Jedna z berlińskich ni wykorzystala chód słońca, również w Łodzi, plątek i przystąpiła monumentalnego ce wschodzi i zachodu...

Baltimore, Węski kalifornijskiej Waszyngtonu, działa tam wiadomości na z Los Angeles, mieściu Hollywood, na gwiazda Lilliana nła samobójstwo, wiadomości ta obra... prawdziwa...

Mistrzowie pedicuru w Hollywood lada kłopot. Ostatnie nie Poli Negri zoperowanie dabej prawej nóżki artysty to z ciężego wspomnianego acego się opano, dzieciu ubrylantka. Nie przypuszczają żeby to była altem sem wytwórczości skiej...

W odpowiedzi tania czytelników do budowy obrotu trojańskiego w zostały użyte członki straszliwej „Nibelungów”.

Jeden z wybitnych ków, uczestniczący czasu w znanym i zle francuskiej wsieckiej się i zostają przez specjalnie sprawozdanych różnych konkurencyjnych kafej „Fr...

Jak nas informacja tel zostanie wkrótce przeniesione do Hollywood dla w rogu jednego z atelier filmowych.

Podobno jedni wytwórci przystali do celu, mającego na celu zniszczenie sfinksy. Pochłonięta przez niego czarna głowa o czarnych włosach, odniosła zwycięstwo nad sferą.

Latarnia morska ku kalifornijskim m. pesze S. O. S. w mocy dla kretu, w dunek listów m. mona Novarr. Miastowej pomocy nek został zniszczony mawsy wiadomości cie Ramon Novarr. dni nie wychodził nia. W oknach świąt zamieszane rolety.

Jeden z wybitnych ków, uczestniczący czasu w znanym i zle francuskiej wsieckiej się i zostają przez specjalnie sprawozdanych różnych konkurencyjnych kafej „Fr...

Jeden z wybitnych ków, uczestniczący czasu w znanym i zle francuskiej wsieckiej się i zostają przez specjalnie sprawozdanych różnych konkurencyjnych kafej „Fr...

Jeden z wybitnych ków, uczestniczący czasu w znanym i zle francuskiej wsieckiej się i zostają przez specjalnie sprawozdanych różnych konkurencyjnych kafej „Fr...

Jeden z wybitnych ków, uczestniczący czasu w znanym i zle francuskiej wsieckiej się i zostają przez specjalnie sprawozdanych różnych konkurencyjnych kafej „Fr...

Jeden z wybitnych ków, uczestniczący czasu w znanym i zle francuskiej wsieckiej się i zostają przez specjalnie sprawozdanych różnych konkurencyjnych kafej „Fr...

Jeden z wybitnych ków, uczestniczący czasu w znanym i zle francuskiej wsieckiej się i zostają przez specjalnie sprawozdanych różnych konkurencyjnych kafej „Fr...